Nr. 150 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 6 lipca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2. tel. 19-87

NAKŁ.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Wielka katastrofa kolejowa pod Krakowem.

55 rannych, 200 lekko kontuzjowanych.

KRAKÓW 4. lipca. (PAT.). Dnia 3. b. m. o godz. 20.38, na stacji Podgórze-Płaszów, wskutek nieostrożności drużyny parowozowej, najechał parowóz powracający luzem do parowozowni na stojący na torze pociąg osobowy, kursujący między Krakowem a Wieliczką. Wskutek zderzenia pięciu podróżnych odniosło ciężkie obrażenia cielesne, zaś 50-ciu jest kontuzjowanych. Parowóz i cztery wagony osobowe są uszkodzone.

Szczegóły katastrofy.

KRAKÓW 4. lipca. (AW.). — W związku z katastrofą kolejową na stacji Kraków-Płaszów, dzienniki informują, że 5 pasażerów zostało ciężko rannych: Nowicki, Cisa, Zalesiński, Abramowska i Sikorski. Poza tem przeszło 50 pasażerów odniosło lżejsze obrażenia, a blisko 200 pasażerów z dalszych wagonów doznało lekkich obrażeń. W pociągu tym jechała przeważnie młodzież ze szkół na wycieczkę do Wieliczki. Parowóz, który najechał na pociąg wykoleił się.

Maszynista Plesiński jest ciężko ranny, pomocnik maszynisty Zalewski zdołał wyskoczyć z lokomotywy na parę sekund przed katastrofą.

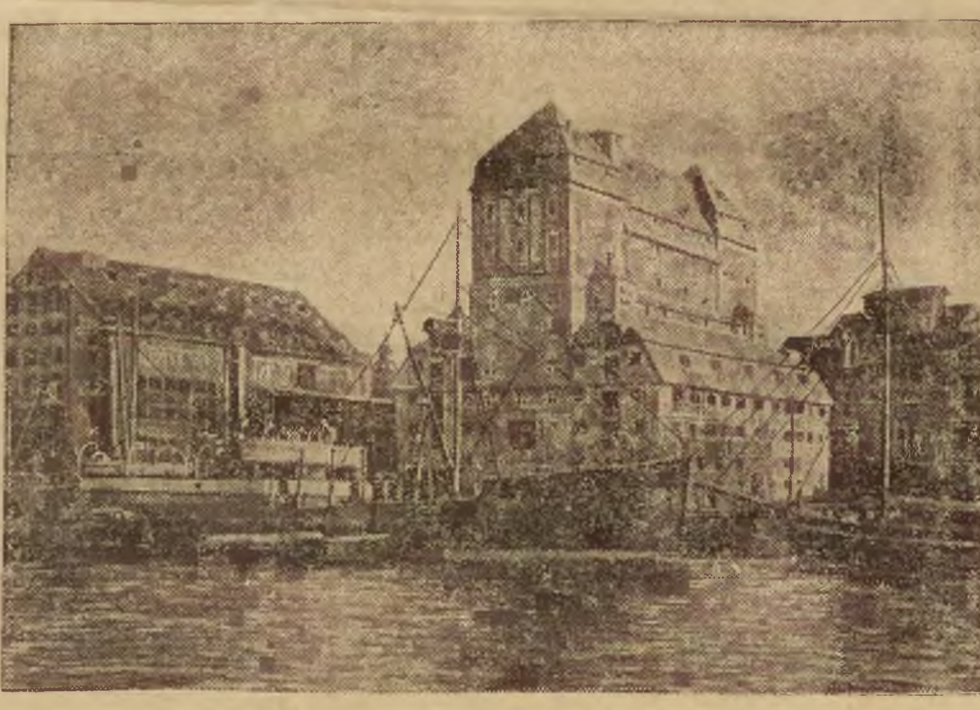
Wszystkich ciężej rannych odwieziono natychmiast do szpitala w Krakowie. Na miejsce wypadku zjechały władze śledcze i kolejowe.

—o—

Wykolejenie się pociągu.

KRAKÓW 4. lipca. (AW.). Na linji kolejowej Zagórzany-Krużе z pędzącego pociągu towarowego złożonego z 46 wagonów i 2 parowozów wykoleiło się na zakręcie 6 wagonów, które oderwały się od pociągu i runęły z nasypu ulegając zupełnemu zniszczeniu. Inne wagony wyskoczyły z toru, wskutek czego musiano ruch na tej linji wstrzymać na cały dzień. Hamulcowy Walong odniósł lżejsze obrażenia.

Olbrzymi pożar spichrzów w Königsbergu



Ofiarą pożaru, który wybuchł 2. b. m. padły cztery spichrze zbożowe i siedmiopiątrowy magazyn maszyn.

20 robotnic zranionych wskutek masakry policyjnej

WIEDEN, 4. lipca. (Pat.). Dzienniki donoszą z N. Jorku, że strejk robotnic w przemyśle konfekcyjnym doprowadził wczoraj do krwawego starcia z policją. Strajkujące robotnice usiłowały przeszkodzić pracującym, wskutek czego doszło do starcia z policją, w którem uczestniczyło 500 robotnic. 20 osób zostało ciężko zranionych.

„KAŻ DURNIOM PLANOWAĆ..."

MOSKWA, 4. lipca. (AW). Władze sowieckie opracowały osławiony plan gospodarczy na najbliższe dni t. zw. „piaciletkę". Miasto Samara jednak wypracowało plan gospodarczy ni mniej ni więcej tylko na najbliższych 45 lat. Przy sporządzaniu tego planu przewidziano wszystkie możliwości ściśle tak jak w planie pięcioletnim. Z tego powodu „Krasnaja Gazeta" pisze: „Każ durniom planować, a oni i 45-letni plan wypracują".

—o

W PRZYSTĘPIE SZAŁU.

RENNES, 4. lipca. (Pat.). Matka w przystępie szału zamordowała siekierą troje dzieci, poczem odrąbała sobie obie nogi i rękę.

—o—

Zabraknie wkrótce oficerów...

PRZEMYŚL, 4. lipca. (AW). W tutejszej Powiat. Kasie chorych mianowany został komisarzem rządowym z płacą 800 zł. miesięcznie emer. major Zins, który objął już urzędowanie.

„Międzynarodówka" bankierów.

W tym samym mniej więcej czasie, w którym zaczęły się obrady przedstawicieli świata politycznego w Madrycie nad sprawami mniejszości narodowych, zakończyły się w Paryżu „dyskusje" na temat uregulowania długów reparacyjnych Niemiec. Przez Przez 4 miesiące głowili się najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiej i europejskiej finansjery nad tym trudnym problemem, a wynikiem tej pracy było ogłoszenie planu Younga, który po części tak przykre dla pokoju europejskiego sprawy uregulować się stara. Częścią składową tego projektu jest zamiar stworzenia „międzynarodowego banku reparacyjnego", którego siedzibą byłoby jakiekolwiek środowisko świata finansowego Europy. Przedstawiciele finansjerzy 4 państw: Ameryki, Anglji, Francji i Niemiec, którzy radzili nad tym projektem mają pokryć 55 proc. udziałów, więc, wynika z tego, że i inne państwa do realizacji tego projektu będą dopuszczone.

Według projektu bank ten ma baczyć na równowagę walutową różnych państw europejskich, ma przez udzielenie pożyczek mniejszym państwom Europy, podtrzymywać ufność do ich krajowej waluty... pozatem zwrócić powinien uwagę na zobowiązania Niemiec wobec aljantów i wszelkie trudności w tej sprawie od czasu do czasu regulować.

Ostatni sformułowany przez komisję punkt świadczy, że pod obliczem finansowem tego projektu, kryje się również pewna... doza polityki. Tylko naiwny może, uwierzyć w idealne pobudki świata bankierów.

Więc co ich zmusza do tego kroku?

Przedewszystkiem to, że finansiści wszystkich krajów są bardziej zainteresowani w utrzymywaniu równowagi politycznej w Europie, gdyż ich działalność żąda przekroczenia granic państwowych, dalej: zaburzenie w świecie politycznym działa na wstrząśnienie równowagi walutowej różnych krajów, co utrudnia im robienie interesów, wszystko to wpływa na to, że bankier jest bardziej usposobiony międzynarodowo, aniżeli jego kompan kapitalistyczny, właściciel ziemski, lub przemysłowiec. Bank zaś podobny posiadać może potężne znaczenie. Mając potężne fundusze do dyspozycji, usidla b. szybko mniejsze banki innych krajów; najpierwszym ich łupem staną się te małe państewka, których ekonomicznie równowaga uzależniona jest od łaskawego gestu państw, większych. Żadna propozycja pożyczenia pieniędzy nie będzie uwzględniona bez spełnienia pewnych postulatów politycznych. Już chociażby to, że tym razem nad sprawami reparacyjnemi Niemiec radzili finansiści, a nie politycy, i że ich uchwały są traktowane poważnie przez polityków różnych państw, świadczy, że rola polityczna tego banku będzie wielka.

Wszak projekt Younga burzy wszystkie dotychczasowego traktaty polityczne, zawarte od r. 1919 tj. od chwili zawieszenia broni. Nie został on wprawdzie dotychczas akceptowany przez poszczególne państwa, jednak przewidzieć można, że zostanie przyjęty.

Może tu i ówdzie poczynią małe poprawki, gdyż Niemcy mają jeszcze pewne zastrzeżenia, jak również i Francja. Ale zostanie przyjęty...

Dlatego przyznać trzeba, że projekt utworzenia banku, jest wyrazem dojrzałości politycznej świata fiansowego. Przez rok blisko kiełkował ten projekt rzucony przez amerykańskiego senatora Josjalza Stampa w głowach finansistów, dopóki konferencja paryska nie postanowiła tego w czyn wprowadzić. *B. B.*

—o—

Aparat „Polonja" wyrusza w podróż transatlantycką.

MEDJOLAN, 4. 7. (AW.). Lotnicy polscy Klisz i Kowalczyk oświadczyli przedstawicielom prasy, że w dn. 4 bm. wystartują na swym aparacie „Polonja" do Baldonel w Irlandji, skąd wyruszą w swą podróż transatlantycką do Ameryki.

Lot Chicago-Berlin rozpoczęty.

BERLIN, 4. 7. (AW.). O godz. 3'30 nad ranem (według czasu środkowo-europejskiego) z portu lotniczego na Jeziorze Mitchigan wystartował do lotu Chicago—Berlin płatowiec-olbrzym „Untin Bowler". W locie biorą udział piloci amerykańscy Parker Cramer i Bob Gast, oraz redaktor „Chicago Tribune" Wood.

OSIP DYMOW.

Stryczek na szyi.

Późno w nocy w wagonie trzeciej klasy przypadkowo zajmują miejsca naprzeciw siebie dwoje pasażerów: młoda kobieta o smagłej cerze, w barwnym stroju cygańskim, z wielkiemi kolczykami i niezliczoną ilością pierścionków na palcach i niezręczny o wąskiej klatce piersiowej chłopak o łagodnych bezbarwnych oczach w kusej burce owczej.

Młoda kobieta wogóle nie miała bagażu. Jej vis-avis- dźwigał na ramieniu plecak, jakiego używają turyści, gdy wybierają się w góry.

Chłop w burce pogrzebał w plecaku, wyciągnął chleb i kiełbasę, zjadł coś niecoś i zaofiarował sąsiadce. Ta w pierwszej chwili odmówiła, ale potem dała się namówić. Dokoła nich, siedząc i leżąc, chrapali rozmaici pasażerowie.

— Czy nie chcecie się również zdrzemnąć? — zapytał chłop cygankę...

— Nie opłaci się. Za półtora godziny będę już w Zbinie.

W mieście Zbinie miał być tej nocy stracony bandyta Antoni Szaba. Nic więc dziwnego, że zaczęli o nim mówić.

— Mówią — zauważył chłop — że Szaba nie jest tak zupełnie winien. Podobno ma on dużo serca.

— Jest winien — odpowiedziała kobieta. — Sam przecież przyznał, że zgładził ośmnaścioro ludzi.

— Tak, przyznał! — odparł mężczyzna. — Ale nie powiedział tego, co najważniejsze, a co wszyscy wiedzą. Że tylko dlatego rabował i mordował, aby dawać swojej przyjaciółce cenne prezenty. Kochał ją bardzo. ale ona bawiła się z innymi.

— To nieprawda — oburzyła się kobieta — Ona go również kochała.

— Tak, jego i innych. Aby ją przywiązać do siebie został bandytą. Jasnem jest, że ona go zmarnowała.

Młoda kobieta zaczęła nagle płakać, chwyciła ręce chłopa i szeptała, szlochając:

— Jesteście dobrym człowiekiem, Macie współczucie dla Antoniego. Ja nie miałam dlań litości. Sama nie wiedziałam, co robię. Przynosił mi prezenty, a ja się śmiałam. Więc przynosił jeszcze więcej. Jadę do Zbinia, aby się z nim pożegnać... Jednego tylko pragnę, aby go przed śmiercią, zbytnio nie męczyli. Mówią, że kaci męczą czasami z rozmysłem i nie wieszają odrazu.

Chłop spuścił wzrok ku ziemi i odpowiedział szeptem:

— Tak, to się zdarza. Ale jego męczyć nie będą. Jadę mianowicie również do Zbinia w tej sprawie.

—o—

Kodeks karny w państwie Mussoliniego.

(?) O poczuciu sprawiedliwości dyktatora włoskiego świadczą niektóre paragrafy nowego kodeksu karnego, obowiązującego w państwie faszystowskiem.

W kodeksie uderza przedewszystkiem wyjątkowa surowość kar, co zresztą spotyka się we wszystkich kodeksach, tworzonych w okresie dyktatury (porównaj kodeks karny sowiecki). Ustawodawca faszystowski *wprowadził ponownie karę śmierci* do Włoch, które były pierwszym z krajów, uchylających tę karę. Ustawodawca stosuje karę śmierci aż w *28-iu wypadkach.*

Podniesione są najniższe wymiary kar pozbawienia wolności, mianowicie dla więzienia do 1 miesiąca, a dla aresztu do 10 dni.

Pozatem kodeks zna karę *dożywotnich robót przymusowych* i, co najciekawsze

konfiskatę ogólną majątku i dochodów skazanego,

którą to karę współczesne ustawodawstwo zarzuciło, jako niesprawiedliwą, gdyż dotyka ona przedewszystkiem rodziny skazanego, narażając ją na cierpienia za cudze winy.

Ustawa przewiduje dalej surowe *kary za strejki.*

Zatargi między pracodawcami a pracownikami ulegają obligatoryjnemu załatwieniu przez państwowe urzędy pracy. Niewykonanie orzeczeń tychże urzędów przez pracodawców lub pracowników, pociąga za sobą karę więzienia do 1 roku łącznie z grzywną do 15.000 lirów.

O braku wszelkiego sensu logiki i sprawiedliwości mówią dalsze paragrafy o karach za

niewierność małżeńską

Otóż cudzołostwo jest karane do 3 lat więzienia.

Karani są jednak tylko żona i współwinny mężczyzna. Mąż jest karany tylko za konkubinat, jednak tylko wtedy, gdy utrzymuje konkubinę pod wspólnym dachem z żoną, lub gdzieindziej, ale w sposób notoryczny.

Kobieta w państwie faszystowskiem jest więc w swych prawach zupełnie pokrzywdzona.

Ale nie koniec na tem. Mussolini chce, aby naród włoski się rozmnażał. I dlatego kodeks przewiduje surową karalność propagowania stosowania środków, zapobiegających płodzeniu i dostarczania takichże środków. — Kara wynosi do 1 roku więzienia.

Charakterystyczne są uwagi Mussoliniego o kobiecie, wypowiedziane wobec korespondenta „Evening Standart".

Głównem zadaniem i przeznaczeniem kobiety — mówi Mussolini — jest środowisko rodzinne. Ludzie nie zdają sobie sprawy, ile kobiet poszukuje bezskutecznie tak rzadkiego dziś szczęścia domowego. Mężczyźni są dziś zniechęceni do małżeństwa i do ustalenia się w rodzinie. Prawodawstwo włoskie ustanowiło osobny podatek dla starych kawalerów. Ale to nie załatwia sprawy zasadniczo. Aby rzeczy powróciły do dawnej normy, i aby kobiety, poszukujące owego szczęścia w rodzinie, mogły je znaleźć, na to potrzeba dziś, aby państwo, obmyślające kary za starokawalerstwo, ustanowiło również nagrody dla licznych rodzin. Inaczej, kończy Mussolini, grozi, Europie przedewszystkiem, a rasie romańskiej najbardziej, wyludnienie, którego początek widzimy już w dzisiejszej Francji.

I dlatego Mussolini nakłada takie kary za niechęć przysparzania Włochom nowych obywateli i dlatego karze kobietę, która rujnuje ognisko rodzinne a mężczyznę tylko wtedy, gdy czyni to zbyt jaskrawie.

Oto obłuda i faryzeuszostwo!

Znowu śmierć śmiałego lotnika.



Pilot Wilmer Stultz, który w czerwcu 1928 r. przedsięwziął wraz z Amelią Carbart śmiały zwycięzki lot z Nowofunlandji do Anglji poniósł obecnie śmierć wskutek upadku aparatu lotniczego. Dwaj jego towarzysze podróży również zginęli.

Wykrycie „klubu samobójców" w Warszawie

Żyjemy w okresie, w którym wszystkie rojenia rozmaitych pisarzy senzacyjnych znajdują swój oddźwięk w życiu. Kilka lat temu można było o „klubach samobójców" czytać tylko w literaturze brukowo- senzacyjnej, dzisiaj można czytać o przeprowadzonych aresztowaniach, wśród członków klubu.

Sprawa wyglądała następująco:

Do pokoju swojej córki, uczenicy 7 kl. gimnaz., która z powodu złej noty, już drugi rok tę klasę powtarzała, wszedł jej ojciec komiwojażer X. Z przerażeniem spostrzegł, że córka w ręku trzyma jakąś butelkę z kolorowym płynem. Gdy córka ujrzała wchodzącego ojca, wypuściła butelkę z rąk, przypadła ojcu do kolan i ze łzami w oczach wyznała, że *miała zamiar popełnić samobójstwo, z powodu otrzymanej złej noty.* Zachęcić zaś do tego mieli ją *członkowie klubu samobójczego,* do którego od pewnego czasu należy. Wciągnął ją zaś tam, jej znajomy, któremu zwierzyła się kilka tygodni temu, że otrzymała złe świadectwo i z tego powodu obawia się rodziców. Ten poradził, by została członkiem klubu samobójców. Gdy ona zgodziła się na to, przedstawił ją grupce młodzieńców. Naturalnie, że do klubu została przyjęta i odtąd musiała regularnie uczęszczać na wszelkie zebrania „dyskusyjne", na których „czytano" i „wyjaśniano literaturę filozoficzną, przedstawiającą nicość tego życia. Gdy któraś członkini zawiadomiła, że dojrzała już do samobójstwa, wówczas w przeddzień zamierzonego czynu *musiała się oddać jednemu lub więcej mężczyznom* członkom tego klubu. Proces ten odbywał się bez środków zaradczych, tak, by „kandydatka" w ostatniej chwili nie mogła się przerazić swojego czynu. *I ona to samo przeszła.* Zrozpaczony ojciec udał się natychmiast do policji obyczajowej, która przeprowadziła natychmiastowe aresztowania. Śledztwo wykazało, że klub ten był pretekstem, pod którym *złota młodzież uprawiała swoje harce seksualne.*

Marsz. Piłsudski u prezydenta państwa.

WARSZAWA, 4. 7. (AW.). Wczoraj w godzinach południowych przybył do Warszawy ze Spały Prezydent Rzpltej. O godz. 18-tej Marsz. Piłsudski udał się na Zamek i odbył z p. Prezydentem 1 godzinną konferencję.

—o—

Rewelacyjne zeznania o uzbrojeniu
ambasady sow. w Berlinie.

BERLIN 4. lipca. (AW.). Oskarżony w procesie fałszerzy dokumentów Pawłonowski, zapowiedział złożenie senzacyjnych zeznań o uzbrojeniu urzędników ambasady sowieckiej w Berlinie i funkcjonowaniu w ambasadzie sądu politycznego czegoś w rodzaju czerezwyczajki.

Dekret papieski przeciw modom kobiecym.

RZYM 4. lipca. (AW.). Ukazał się tu ostatnio dekret papieski skierowany przeciwko nieprzyzwoitym modom kobiecym. Kardynał-wikarjusz jeneralny Rzymu ogłosił w myśl życzenia papieża instrukcję dla użytku rzymskich klasztornych zakładów wychowawczych opartą na wytycznych - ustalonych wedle wskazań papieża przez kongregacje zakonów. — Specjalnie w tym celu wyznaczeni wizytatorowie dokonywać będą we wszystkich rzymskich szkołach i innych zakładach utrzymywanych przez zakonnice niespodziewanych wizytacji w celu sprawdzenia czy przepisy powyższe są ściśle wykonywane.

W myśl instrukcji uważana będzie za nieprzystojną odzież, posiadająca dekolt sięgający niżej niż 2 cm. od szyi, nie okrywająca ramion i nie sięgająca niżej kolan. Również zakazane jest noszenie przeźroczystych i koloru ciała pończoch.

Lot transatlantycki lotników polskich
rozpoczęty?

RZYM 4. lipca. (PAT.). Według doniesień z Medjolanu, lotnicy polscy Klisz i Kowalczuk mają dziś wyruszyć do Baldonell w Irlandji, skąd 8. a najdalej 10. b. m. zamierzają rozpocząć lot do Ameryki. — Prasa zamieszcza na ten temat obszerne entuzjastyczne komentarze. Wszyscy życzą lotnikom polskim powodzenia.

Katastrofalny pożar w Ameryce.
Spłonęło 100 domów. — 40 ofiar w ludziach.
Straty wynoszą 500 milj. dolarów?

NOWY JORK 4. lipca. (AW.). — Z San Francisko donoszą o katastrofalnym pożarze, jaki nawiedził Mill Valley, siedzibę amerykańskich miljarderów. Pożar skutkiem długotrwałej posuchy i rozszerzał się bardzo szybki i ogarnął prawie wszystkie pałace bogaczy, finansistów i gwiazd filmowych.

W pracach ratowniczych bierze udział około 50 straży ogniowych, wojsko i załogi stojące w San Francisko amerykańskich okrętów wojennych. Dotychczas spłonęło z górą 100 pałaców i will, ogień jednak rozszerza się coraz bardziej, tak że niema nadziei opanowania klęski. 40 osób miało paść ofiarą pożaru. — Straty dochodzą sumy 500 milj. dol. (t. j. około 5 miljardów zł.).

Trocki chce się jeszcze czegoś nauczyć.

LONDYN 4. lipca. (AW.). Mimo otrzymania już odmownej odpowiedzi od czynników miarodajnych Anglji, Trocki w dalszym ciągu stara się o uzyskanie prawa pobytu na terytorjum W. Brytanji. W liście, wystosowanym do rządu angielskiego — Trocki prosi o pozwolenie na pobyt w Anglji, motywując to chęcią bezpośredniego obserwowania prac nowego rządu socjalistycznego, przyczem stwierdza, iż jest przekonany, że pobyt jego w Anglji nauczy go bardzo dużo.

Z kraju i ze świata.
Kronika telegraficzna.

BERLIN. W komisji Sejmu pruskiego przyjęty został większością głosów konkordat ze Stolicą Apostolską. Minister oświaty oświadczył w dyskusji, że rokowania z kościołem ewangelickim zostaną natychmiast rozpoczęte.

BERLIN. Magistrat berliński przystąpił do realizacji palnu rozbudowy kolei podziemnej, której długość wynosić ma 98 klm., a koszta budowy oblicza się na 115 milj.

MOSKWA. Władze sow. postanowiły wydelegować oddziały wojskowe do pomocy przy żniwach.

ŁÓDŹ. W połowie lipca przyjeżdżają tu przedstawiciele sowieckiej misji handlowej dla zakupu większej ilości chustek. Sowiety domagają się 18-miesięcznego kredytu.

HELSINGFORS. W Zatoce Fińskiej zauważono manewry sowieckiej floty wojennej w składzie 11 wielkich okrętów bojowych i kilka łodzi podwodnych.

KOWNO. Sąd okręg. w Kownie odroczył rozpatrzenie skargi socjal-demokratów w sprawie rozwiązania tej partji.

WARSZAWA. Dziś odbyło się tu otwarcie nowego ambulatorjum Kasy Chorych. Nowe ambulatorjum przeznaczone jest dla dzielnicy Wolskiej i będzie mogło przyjąć 3.000 osób dziennie.

TALLIN. Wybrany w maju parlament estoński zebrał się wczoraaj na pierwsze inauguracyjne posiedzenie. Marszałkiem wybrany członek partji roln. Einbun.

AMSTERDAM. Premjer holenderski de Gueer przedłożył królowi dymisję całego gabinetu, aby jej dać mozność swobodnego mianowania rządu parlamentarnego po ostatnich wyborach.

N. YORK. Wczoraj odjechała stąd do Polski na okręcie „Estonia“ wycieczka młodzieży, złożona z 70 osób, zorganizowana staraniem centrali szkół ludowych w N. Yorku.

BARANOWICZE. Nadeszła tu wiadomość, że leśniczy Jaroszewicz, który przed kilku tygodniami zdefraudował tu kilkaset tysięcy zł. został obecnie aresztowany w Brazylji.

WIEDEŃ. W największem więzieniu austrjackiem w Steinie nad Dunajem odkryto spisek więźniów, którzy przygotowywali bunt na dzień 3. b. m. Przywódców spisku odosobniono.

Metody p. Sławka znalazły zastosowanie w Argentynie

WIEDEN, 4. lipca. (Pat.). Według doniesień dzienników z Buenos Aires, podczas ostatniego posiedzenia Senatu argentyńskiego wtargnęło 2.000 zwolenników prezydenta Irigoyena, wypędzając senatorów opozycyjnych. Policja była wobec nich bezsilną. Opozycja oświadczyła że nie zjawi się na posiedzeniu, dopóki nie otrzyma gwarancji spokojnego przebiegu obrad.

—o—

720.000 BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH

BERLIN, 4. lipca. (AW). Liczba bezrobotnych w Niemczech stale wzrasta. Według ostatnich danych statystycznych w dn. 1. bm. było zarejestrowanych 720.000 bezrobotnych. W tym samym czasie w r. 1927 zanotowano 240.000, w r. 1928 610.000

—o—

Rząd wobec postulatów pracowników państw.

(?) W dn. 26. czerwca b. r. odbyło się Zebranie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Państwowych, które zastanawiało się nad wynikami audjencji u p. Premjera, odbytej tegoż dnia w południe.

Delegacja przedstawiła p. Premjerowi postulaty w zakresie **regulacji uposażeń i nowelizacji ewent. uzupełnienia ustawodawstwa pracowniczego**.

W zakresie uposażeń delegacja wskazała na konieczność wypłacenia przez Rząd wyrównawczego **dodatku mieszkaniowego za r. 1928** oraz uregulowania płac stosownie do wzrostu drożyzny za ostatni rok.

W sprawie podniesienia płac p. Premjer oświadczył kategorycznie, że

Jest to w obecnej chwili niemożliwe.

Natomiast żądanie wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego uznał za prawnie uzasadnione; co do możliwości zrealizowania tego postulatu p. Premjer obiecał dać odpowiedź po bliższem zapoznaniu się z temi sprawami.

W zakresie rewizji **ustawodawstwa pracowniczego** delegacja wskazała na konieczność jak najszybszej nowelizacji istniejących ustaw uposażeniowej, emerytalnych i pragmatycznych oraz przeprowadzenia brakujących dotąd pragmatyk dla kolejarzy i pocztowców i ujednostajnienia praw emerytalnych kolejarzy.

P. Premjer oświadczył, ze weźmie pod rozwagę postulaty związków w tym zakresie i prosił o przedłożenie ich za pośrednictwem szefa gabinetu, co do pragmatyki dla kolejarzy oświadczył, że projekt jej jest już wykończony.

W związku z przebiegiem audjencji, plenarne zebranie C. K. P. z dn. 26. ub. m. uchwaliło:

1) przedłożyć Prezydjum Rady Ministrów wszelkie materjały faktyczne i postulaty związków we wszystkich poruszonych sprawach.

—o—

Litewszczenie nazw miast litewskich.

KOWNO 4. lipca. (AW.). Cały szereg miejscowości w pobliżu granicy polskiej ma otrzymać nowe nazwy bardziej litewskie i nieprzypominające brzmieniem nazwy polskiej.

Dokonano już spisu niektórych osiedli i wsi, których nazwy mają uleź zmianie. Związane to jest ze zbliżającą się rocznicą 500-lecia śmierci księcia Witolda i na jego cześć szereg miejscowości ma otrzymać nowe nazwy związane ze wspomnieniem o Witoldzie.

Jak to monarchista francuski
robi wojnę polsko-niemiecką.

PARYŻ 4. lipca. (AW.). Znany publicysta francuski, monarchista Daudet, opublikował w „Action Francaise" senzacyjną rozmowę z jednym z niemieckich pacyfistów. Pacyfista ten zainterpelował Stresemanna dlaczego Niemcy wzdłuż granicy polskiej budują ofenzywne utwierdzenia, które mogą być uważane za podstawę zamiarów inwazyjno-aneksyjnych. Stresemann uśmiechał się początkowo i twierdził, że nic nie wie o takich fortyfikacjach ofenzywnych. Polecił jednak pacyfiście, aby starał się uzyskać pełnomocnictwa od ministra wojny gen. Groenera celem obejrzenia na miejscu tych utwierdzeń. Groener jednak kategorycznie odmówił.— Zdaniem tego pacyfisty nie ulega wątpliwości, że Niemcy przygotowują cały pierścień twierdz i obozów warownych wzdłuż Pomorza i granicy polskiej. Niemiecki sztab generalny jest dziś dwukrotnie większy niż w r. 1914. Niemcy po opróżnieniu Nadrenji równocześnie wydadzą sygnał do połączenia się z Austrją i do napadu zbrojnego na Pomorze.

Święto niepodległości Stanów Zjednoczonych.

WARSZAWA 4. lipca. (Radjotelegram własny). W dniu dzisiejszym jako 153 rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych (pierwszej uroczystości państwowej za prezydentury Herberta Hoovera) odbyła się uroczysta Akademja w sali Rady miejskiej o godz. 5-tej popoł.

Akademja odbyła się w obecności p. Prezydenta Mościckiego z udziałem przedstawicieli rządu, wojska, samorządów itd, oraz licznie zebranej publiczności.

Po licznych przemówieniach i odczytaniu telegramów gratulacyjnych i odegraniu hymnów narodowych polskiego i amerykańskiego Akademję zamknięto.

Śmierć dla zdobycia ubrania.

Przed sądem w Warszawie odpowiadali 18-letni Wład. Jelinek i młodszy od niego Jan Grzesiak, którzy w celach rabunkowych zamordowali swego rówieśnika.

Żerowali oni na giełdzie pracy dla nieletnich. Upatrzonych chłopców wciągali w sidła obietnicą wskazania posady.

Znalazłszy się na odludziu zbrodniarze rozpoczynali niby dla żartów walkę francuską. Jeden zastosowywał ofierze rzekomo dla przykładu chwyt zwany „nelsonem", paraliżujący swobodę ruchów, a drugi wówczas dusił.

Tak zamordowano na polach Okęcia 17-letniego Tadeusza Strękowskiego. Uduszono go dla zdobycia 50 zł. za jego ubranie.

W podobny sposób omal nie zginął również 17-letni Ignacy Sztechel. Wyprowadzono go na pola Skaryszewa i tam usiłowano również zastosować „nelsona".

Traf zrządził, że Sztechel był biegły w walce francuskiej, gdyż ćwiczył się w tym kierunku. Zmógł więc obu napastników i uciekł, odniósłszy tylko nieszkodliwe zadrapania.

Zbrodnicza działalność Jelinka i Grzesiaka pociągnęłaby zapewne dalsze ofiary, gdyby nie rówieśnik ich Marjan Malicki, którego przyjęli na nocleg do krypy nad Wisłą, gdzie mieli kryjówkę. Malicki namawiany do współudziału w mordowaniu chłopców i dopuszczony do projektu zamordowania ciotki Grzesiaka, dobrowolnie zgłosił się do komisarjatu i wydał kamratów w ręce policji.

Jelinek był bezdomnym sierotą i włóczęgą, Grzesiak zaś z lenistwa nie chciał pracować i wykoleił się z kretesem. On to wywabiał swe ofiary za miasto i podał projekt zamordowania swej ciotki.

Po przeprowadzonej rozprawie obaj młodociani zbrodniarze zostali skazani po 8 lat więzienia.

CIEKAWE ODKRYCIE.

MOSKWA, 4. lipca. (AW). Donoszą z Asserbejdżanu, że archeolog sowiecki Pachomow dokonał niezwykle ciekawego odkrycia. Badał on mianowicie t. zw. staro-kaukaską ścianę ciągnącą się na przestrzeni 50 klm. od Derbentu, i znalazł tam napisy w kamieniu wskazujące, że budowla była wzniesiona w V lub VI wieku epoki Sassanidów. Liczne podobne napisy znaleziono na grobowcach w okolicy Derbentu. W tekście powtarza się słowo „Asserbejdżan". Wskazuje to, iż cywilizacja Sassanidów docierała do okręgów na północ od Derbentu.

Krzywdzenie rzemiosła lwowskiego.

(—) Rzemiosło w naszej połaci kraju a zwłaszcza we Lwowie przeżywa obecnie ciężki kryzys gospodarczy. Rząd, który tyle mówił o konieczności poparcia rzemiosła, nic nie robi, by przyjść mu z pomocą i ułatwić istnienie. Przeciwnie: stałe pomijanie rzemieślników lwowskich na korzyść warszawskich przy różnych dostawach dla instytucyj tak rządowych, jak i prywatnych, powtarza się niemal na każdym kroku. Dzieje się to z wielką krzywdą dla rzemiosła i zatrudnionego w niem robotników.

Warszawskie wpływy zwyciężają na tutejszym terenie, jeśli chodzi o dostawy dla instytucyj państwowych. Może być niejednokrotnie oferta lwowskiego rzemieślnika niższą, nawet od warszawskiego dostawcy, to mimoto Warszawa z pewnością otrzyma robotę przed Lwowem. Widocznie, że argumenty warszawskich dostawców przemawiają lepiej do przekonania odnośnym referentom, aniżeli sumienne wykonanie roboty rzemieślnika lwowskiego.

Przytoczymy tylko kilka faktów, które ilustrują stałe zwyciężanie Lwowa przez Warszawę:

W ubiegłym roku wybudowano w Mikuliczynie akademicki „Dom Zdrowia“. Urządzenie tego domu oddano firmom warszawskim, nie rozpisując żadnego przetargu, który przynajmniej dałby pozór, że się myśli o Lwowie.

Fakt ten jest tem boleśniejszy, że stało się to dzięki prof. Halbanowi, który nie chce nigdy i nigdzie dopuścić tutejszego rzemieślnika do żadnej dostawy.

6-te Okręgowe Szefostwo Intendantury we Lwowie rozpisało do kilku wytwórni lwowskich pismo z zapytaniem, czy firma może dostarczyć znaczniejszej ilości łóżek koszarowych. Ucieszony wytwórca wygotował kosztorys, posłał pismo do Intendantury, a zamówienia na łóżka otrzymała Warszawa.

I tak wszędzie na każdym kroku, czy weźmiemy dostawy kolejowe, czy n. p. sprawę dostawy urządzenia kilkuset pokoi w II-gim Domu Techników, które otrzymała Warszawa.

Takie stosunki nie panowały nawet w czasach zaborczych, Austrja, mając dostawy dla garnizonu lwowskiego, mimo, że oferty lwowskie były niejednokrotnie wyższe od wiedeńskich, oddawały jednak dostawy rzemieślnikom miejscowym, wychodząc ze słusznego założenia, że rzemieślnik galicyjski również płaci podatki i chce żyć.

17-letnia dziewczyna w szponach sutenera.

Dosięgła go jednak kara 6-letniego więzienia.

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie stanął przystojny mężczyzna Bronisław Kasprzak, któremu urząd prokuratorski zarzucał zawodowe uwodzicielstwo w celu stręczenia do nierządu.

W ręce jego wpadła między innemi śliczna dziewczyna Stanisława Magnuszewska, która przyjechała do Warszawy w poszukiwaniu pracy.

Miała lat siedemnaście, wielkie niebieskie oczy i zaufanie do ludzi. Dostała pracę na ul. Pańskiej.

Kiedyś zbłądziła na ul. Marszałkowskiej, zwróciła się więc do jakiegoś eleganckiego pana o informacje. Ten oświadczył, że idzie właśnie na Pańską, więc ją zaprowadzi.

Następnego dnia jegomość ten był już konkurentem do ręki Stasi. Mówił, że ją kocha, że nie pozwoli, by się marnowała i jak tylko załatwi pewne formalności zaraz wyprawi wesele.

Narazie umieścił ją u swej rzekomej szwagierki, gdzie sam również zamieszkał. Stasia była w siódmem niebie.

Gdy jednak dziewczyna znalazła się już w mocy eleganckiego narzeczonego, ten zrzucił maskę i ukazał właściwe swe oblicze brutala i nikczemnika.

Biciem i groźbą śmierci wykierował dziewczynę w ciągu paru tygodni na ulicznicę, czerpiąc zyski z jej hańby.

Rozpoczęły się straszne dni upodlenia i rozpaczy.

Stasia trafiła wreszcie do szpitala, który był dla niej odpoczynkiem mimo okropnego otoczenia upadłych dziewcząt.

Żaliła się tam do towarzyszek na swój los, a płakała tak serdecznie, że nawet wśród gorszych od siebie znalazła współczucie. Nauczono ją ,jak ma robić.

Najpierw więc próbowano odsunąć od niej zbrodniczego opiekuna.

W tym celu Stasia napisała do niego, że w sprzeczce oblano jej twarz kwasem, jest więc oszpecona na całe życie.

Gdy sutener przyszedł sprawdzić ten fakt ,dziewczyna zabandażowała twarz aż po oczy.

Nie jego brać jednak na takie kawały. Stasia wyszła ze szpitala ponownie prosto w szpony pająka.

Zaczęło się dawne piekło.

I znów któraś z „koleżanek“ nauczyła ją, jak ma postąpić. Stasia poszła do komisarjatu i złożyła zwilżone serdecznemi łzami zameldowanie.

— Panowie ratujcie mnie, bo inaczej śmierć sobie zadam.

Nikczemnika nazwiskiem Bronisław Kasprzak aresztowano. Zaraz potem Stasię odwiedzili jego koledzy i ukazali jej widmo śmierci.

— Jak nie cofniesz oskarżenia, zginiesz od kuli, albo noża, i ani nie zipniesz. Nie schowasz się nigdzie, wszędzie mamy swoich, wszędzie cię znajdziemy — mówili.

Co miała robić. Poszła i odwołała u sędziego śledczego wszystko. Ale dostarczony przez świadków materjał był dostatecznie obciążający.

Przewód sądowy ustalił niezbicie winę zbrodniarza. Zresztą Magnuszewska która otrząsnęła się trochę ze strachu, potwierdziła swe pierwotne obciążające zeznania.

Kasprzakowi wymierzono w dwu instancjach najwyższy wymiar kary, skazując go na 6 lat ciężkiego więzienia.

Dyktatura Związków zawod. jako ochrona republiki niem.

BERLIN, 4. 7. Odpowiadając na ataki prawicowe przeciw rządowi w związku z odrzuceniem przez Reichstag ustawy o ochronie republiki, pruski min. spraw wewnętrznych Grzesiński w mowie, wygłoszonej onegdaj na meetingu republikańskim we Frankfurcie nad Menem podniósł, że rzesze robotnicze w Niemczech, zorganizowane w socjalistycznych związkach politycznych i zawodowych, bezwarunkowo nie dopuszczą do zmiany obecnego ustroju i że wszelkie zakusy dyktatorskie rozbić się muszą o zwarty mur republikańskiego Reichstagu. Ustrój republikański, oparty na konstytucji wejmarskiej jest dziś silnie ugruntowany. Powołując się na plany dyktatorskie prawicy, minister z naciskiem oświadczył, że w razie, gdyby doszło do zagrożenia praw politycznych ludu i gdyby nie było innego wyjścia, to przejściowe

musiałoby dojść do dyktatury, wspólnej związków zawodowych.

Jednocześnie naczelny organ socjalistyczny „Vorwärts“ zapowiada, że socjaliści nie zawahają się przed decyzją, o ile znaleźćby się mieli w położeniu przymusowem i mając do wyboru między młotem i kowadłem, zdecydują się raczej na wybór młota, celem obrony demokracji. „Nigdy nie pozwolimy, aby o losie Niemiec i niemieckiej klasy robotniczej miały decydować walki uliczne między faszystami i komunistami“.

Co piszą inni?

„ROBOTNIK" komentuje zeznania tow. I. Daszyńskiego, złożone przed Trybunałem Stanu, pisze:

„Opinja kraju powinna zdać sobie dokładnie sprawę z całej wartości zeznań przed Trybunałem Stanu, poczynionych przez marszałka Sejmu Rzeczypospolitej tow. Ignacego Daszyńskiego.

Ze wszystkich wynika jeden wniosek: ile razy przedłożenia rządowe miały istotne znaczenia dla kraju, tyle razy Sejm załatwiał je „piorunem", projekty podatkowe Rządu były rzeczywiście „sabotowane", ale nie przez „złośliwą opozycję", jeno przez... Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem. „Taktyka" obozu „sanacyjnego" wyglądała tedy nad wyraz... elegancko: najpierw Rząd wnosił projekt ustawy; później albo Rząd zamykał sesję, albo Klub B. B. „sabotował" projekt; a w końcu marsz. Piłsudski miotał gromy na „niecną" i „leniwą" metodę pracy Sejmu. Trudno o jaskrawszy przykład „złych obyczajów".

Zeznania Ignacego Daszyńskiego, złożone przed Trybunałem Stanu, zeznania, pozbawione nawet krzty demagogji i jakichkolwiek efektów retorycznych, postawiły niejako kropkę nad „i". Cała rozpaczliwa nieszczerość, cała „nieprawość" postępowania wobec Sejmu i demokracji parlamentarnej wystąpiły na jaw w postaci bynajmniej nie... imponującej. Jest to paskudne zastosowanie „sposobików" wywiadu policyjnego do „rozgrywek" wewnętrznych z podstawowemi instytucjami Państwa".

Nie ulega wątpliwości, że w łonie sfer prorządowych trwają tarcia. — Przejawiają się one od czasu do czasu, mimo, że się je stara zdusić wszelkiemi siłami.

„SŁOWO POLSKIE" organ faszystowskiego odłamu sanacji użera na inny odłam sanatorów, bardziej krytycznie ustosunkowujemy się do dzisiejszego regima'u, pozwalając sobie przy tem na ton denuncjatorski w stosunku do organów tego odłamu.

„Kto przegląda od czasu do czasu „Epokę" (pismo chętnie uchodzące za wykładnik „oficjalnych" poglądów kół rządowych) lub „Gazetę Lwowską" — ten istotnie szczerze ubawić się może treścią tych organów „rządowych" z nieprawdziwego zdarzenia... Gdy n. p. prasa b. Związku Lud.-Nar. eksploatuje niedawne zajścia lwowskie dla swoich partyjnych celów, to „Epoka" niemniej „uczciwie" wysnuła z zajść tych jedyną najważniejszą (surowo zaraz napiętnowaną przez „Dzień Polski") wskazówkę dla Rządu: porozumienie i współpracę Rządu i Obozu Rewolucji Majowej z... radykalną i postępową lewicą sejmokratyczną... w imię (oczywiście!) obrony praw człowieka, wolności myśli (i to — co z naciskiem podkreślić należy — akuratnie w momencie rozwiązania przez Rząd Ligi wolnomyślicielskiej!)...

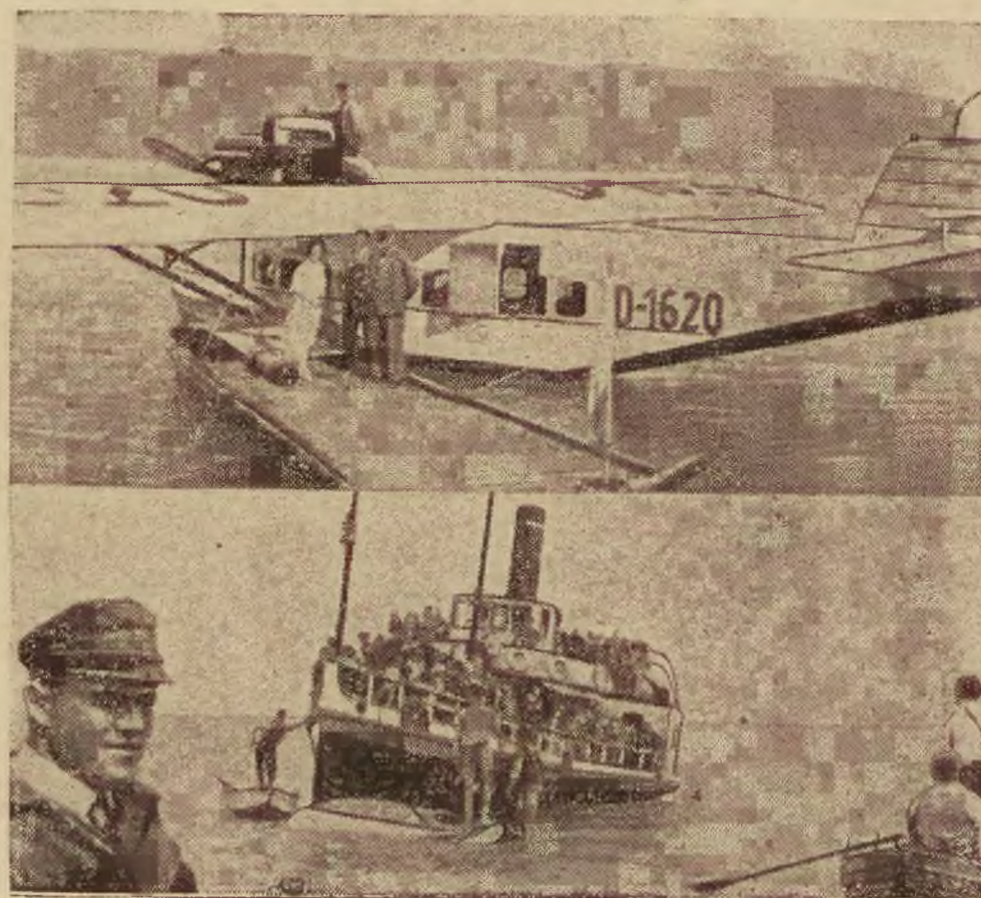
„GAZETA LWOWSKA" pisze w sprawie licznych samobójstw wśród uczniów, z powodu nieudanych egzaminów i matur. Czytamy tam:

„Wypadki takie zdarzały się i dawniej, należały jednakż naprawdę do rzadkości. Obecnie — chociaż o regule mówić nie można — trafiają się jednak coraz częściej i niepokoją myślącą poważnie część społeczeństwa.

Jakie są ich przyczyny? O niesprawiedliwości i stronniczości nauczycieli i Komisyj egzaminacyjnych chyba serjo mówić nie można. Statystyka wykazuje, że procent reprobowanych w szkołach średnich polskich jest naogół bardzo niewielki; nauczycielstwo nasze, przywiązane serdecznie do młodzieży i do swego zawodu, odznacza się naogół sercem gorącem, pobłażliwością raczej i wyrozumiałością, aniżeli bezwzględnością i drakońską, sztywną formalistyką. Ocenia się stosownie do ducha przepisów — nie szczegółowe wiadomości ucznia z tego czy owego przedmiotu, ale jego inteligencję ogólną, ale naprawdę jego „dojrzałość umysłową" do studjów wyższych czy do życia praktycznego".

Jesteśmy przeciwnego wprost zdania — oto brak prawdziwych pedagogów, nauczycieli kochających młodzież i rozumiejących ją. Dzisiejsze nauczycielstwo szkół średnich przedstawia wiele do życzenia — ba, trafiają się często jednostki nienormalne psychicznie, złośliwe, obchodzące się nieodpowiednio z młodzieżą. Oto główna przyczyna tych straszliwych tragedji młodych dusz.

Katastrofa lotnicza na Jeziorze bodeńskiem.



Ub. niedzieli zdarzyła się straszna katastrofa na Jeziorze Bodeńskiem. Oto nowy hydroplan kierowany przez pilota Zinsmaiera (u dołu na lewo) wskutek jakiegoś defektu wpadł do jeziora. Pilot utonął a wraz z nim czterech pasażerów. Piąty pasażer zmarł później wskutek odniesionych ran. U góry nieszczęśliwy aparat lotniczy na kilka minut przed odlotem w ostatnią swą podróż. Poniżej parowiec, kursujący po Jeziorze Bodeńskiem, który wraz z pogotowiem na łodziach pospieszył nieszczęśliwym na pomoc.

Wulkan Ambryn działa i zasypuje zamieszkałą wyspę.

NOWY JORK, 4. 7. (AW.). Wielki wulkan na wyspie Ambryn (Archipelagu Nowych Hydrydów), który spowodował w r. 1914 zapadnięcie się połowy wyspy w morze od wczoraj wszedł w okres nowej swej działalności. Olbrzymie słupy płonącej lawy wysokości 200 mtr wzbijają się w górę. Masy kamieni i lawy wyrzucane przez wulkan zasypują wyspę. Ludność w panicznym strachu ucieka na sąsiednie wyspy. Dwa osiedla misjonarskie uległy zupełnemu zniszczeniu.

Życie Podkarpacia.

Od Redakcji.

Z powodu uszkodzenia linji telefonicznej nie otrzymaliśmy w dniu wczorajszym wiadomości od naszych korespondentów w Borysławiu i Drohobyczu.

—o—

Wiadomości z Borysławia.

Sprostowanie.

Na podstawie art. 30. rozp. Min. Sprawiedliwości z dnia 4. stycznia 1928 r. o prawie prasowem (Dz. U. R. P. Nr. 1., poz. 1.), upraszam o umieszczenie następującego sprostowania na naczelnem miejscu działu „Dziennika Ludowego“. „Życie Podkarpacia“ i to w najbliższym numerze czasopisma:

Nie jest prawdą, iż za wypadek podany na str. 8-ej „Dziennika Ludowego“, z dnia 26. czerwca 1929 r. Nr. 142, a który się wydarzył na kopalni „Pasteur“ w Mraźnicy, ponosi odpowiedzialność i Inspektorat pracy, jak również nie jest prawdą, iż wypadek podany jest skutkiem „nadzoru“ inspektora pracy, gdyż w zakładach, podległych ustawom górniczym, nadzór nad bezpieczeństwem pracy pod względem technicznym, sprawują nie inspektorzy pracy, lecz władze górnicze (art. 3, ust. 2-gi rozp. o inspekcji pracy z dnia 14. lipca 1927 r.), przyczem nadmieniam, iż „nadzór“ nad wykonywaniem robót w zakładach przemysłowych, czy górniczych, nie należy wogóle do zakresu działania władz państwowych, lecz wyłącznie do kierownictwa zakładów pracy.

Obwodowy Inspektor Pracy:
Inż. Mieczysław Zarzycki.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Ukarani za to, że poszli na ćwiczenia wojskowe?

(—) W związku z przygotowywaną redukcją personalu kolejowego — dowiadujemy się, że kilku nieetatowych pracowników warsztatowych, po odbyciu 4-ro tygodniowego ćwiczenia wojskowego, zgłosiło się w dniu dzisiejszym do pracy, jednak z niemałem zdumieniem dowiedziało się, że nie mogą być przyjęci do służby z powodu braku miejsca. — Jest to fakt wołający o pomstę do nieba, albowiem nie dość na tem, że dany pracownik odchodząc, by spełnić obowiązek obywatelski, pozostawia rodzinę swą zupełnie bez żadnego zaopatrzenia, gdyż wówczas z zarządu kolei nie otrzymuje żadnych poborów służbowych, jeszcze na dobitek złego, gdy się zgłasza z powrotem do pracy po upływie zaledwie 4 tygodni (zarządzenie bowiem M. K. przewiduje niemożliwość ponownego przyjęcia do służby, dopiero po upływie 3-miesięcznej nieobecności pracownika w służbie) otrzymuje odmowę przyjęcia dla braku miejsca (!).

Jesteśmy pewni, że jest to tylko chwilowe nieporozumienie, gdyż niepodobna przypuścić, ażeby pracownik, mając za sobą kilka lat służby kolejowej, zostawał wyrzucony na bruk jedynie z tego tylko powodu, że poszedł uczynić zadość służbie wojskowej.

Dyrekcja kolejowa winna w sprawę tę niezwłocznie wglądnąć i naprawić krzywdę wyrządzoną będącym w mowie pracownikom, polecając przyjąć ich z powrotem na zajmywane poprzednio stanowiska.

—o—

Kronika Stanisławowska.

CZŁONKOWIE ZARZĄDU GŁ. ZŻK. Onegdaj powrócili z Warszawy delegaci na Walny Zjazd Krajowy ZZK. Członkami Zarządu Gł. z tut. okręgu organizacyjnego wybrani zostali kol. kol.: Szałaśny Jan i Ochman Wiktor, członkiem zaś Głównej Komisji Rewiz. kol. Strażnikiewicz Jan, a zastępcą kol. Wróbel Antoni (Chodorów).

ZGROMADZENIE Z. Z. K. W związku z odbytym Zjazdem Krajowym ZZK. odbędzie się w piątek, dnia 5. lipca b. r. o godz. 18-tej, w sali ZZK., przy ul. Grunwaldzkiej zgromadzenie sprawozdawcze ze Zjazdu. Członkowie ZZK winni się we we własnym interesie, celem zaznajomienia się z taktyką i działalnością Zarządu Gł. — jawić się jak najliczniej.

CZYŻBY PODPALENIE? Dnia 1. bm. wybuchł pożar w zabudowaniach A. Brzeźnickiego, przy ul. Prez. Wojciechowskiego, który zniszczył jedynie komórkę drewnianą, gdyż wczesna akcja ratunkowa sąsiadów przeszkodziła dalszemu rozszerzeniu się ognia. Przybyła na miejsce straż pożarna zastała już ogień zlokalizowany. Przyczyna pożaru nieznana, lecz zagadkowa z tego względu, iż budynek był chwilowo niezamieszkany.

ZRANIONY SKUTKIEM EKSPLOZJI PATRONU. Mikołaj Mandrak, ślusarz kolejowy, manipulował onegdaj koło niewystrzelonego patronu, uderzając gwoździem w zapalnik, skutkiem czego patron eksplodował, raniąc go boleśnie w twarz, oraz naruszając mu poważnie prawe oko.

FESTYN TUR-a. Staraniem wspólnem oddziałów T. U. R. w Stanisławowie i Tyśmienicy, odbędzie się w niedzielę, dnia 7. b. m. w Tyśmienicy wielki festyn.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. Pepi Kohn, lat 45, z Buczacza, doprowadzona przez tamt. posterunek P. P. za oszustwo, dokonane na szkodę tut. firm handlowych przez pobranie towarów na kredyt, będąc w stanie niewypłacalnym. Szkoda wyrządzona wynosi około 5 tys. złotych.

Jan Ciborowski, ze Stanisławowa, doniósł o kradzieży torebki skórzanej z zawartością 300 zł. popełnionej w dniu 2. b. m. z niezamkniętego mieszkania w czasie chwilowej nieobecności. Zarządzono poszukiwania za sprawcą.

Franciszek Sitarz, lat 38, ze Lwowa, stroiciel fortepianów, zamieszkały obecnie w Otynji doprowadzony został przez tamt. posterunek jako poszukiwany przez Wydział śledczy za oszustwo popełnione na szkodę Marji Trapp.

Zjazd prezydentów miast słow.

POZNAŃ, 4. 7. (AW.). Zjazd prezydentów miast słowiańskich odbędzie się tu w dniach 15 i 16 września. Z Poznania uczestnicy wycieczki udadzą się do Warszawy, gdzie podejmowani będą przez gminę. Tam nastąpi utworzenie komisji porozumiewawczej głównie do spraw kulturalnych, oświatowych i technicznych. W zjeździe wezmą udział prezydenci miast krajów słowiańskich. Jednocześnie w dn. 15 i 16 września odbędzie się w Poznaniu walne zgromadzenie delegatów miast polskich, na którem omawiana ma być m. in. sprawa reorganizacji finansów komunalnych.

21 komunistów przed sądem.

Wczoraj przemawiali przedpołudniem obrońcy dr. Lachs, dr. Głuszkiewicz i dr. Rabner. Popołudniu przemawiał adwokat przemyski dr. Landau.

Dziś po resume przewodniczącego sędziowie przysięgli wydadzą werdykt, na podstawie którego wyrok będzie ogłoszony.

Podwyżka płac robotników kaflarskich.

Zarząd Związku Robotników kaflarskich we Lwowie, podaje do wiadomości, że po dłuższych pertraktacjach z pracodawcami w sprawie cennikowej, robotnicy otrzymali bez strejku 10 proc. do ogólnego cennika z dniem 1. lipca b. r.

Z Ciemnogrodu amerykańskiego.

Do „moralnej" Ameryki nie wolno sprowadzać dzieła z Europy!

(?) Władze celne Stanów Zjedn. zakwalifikowały jako „nieprzyzwoite" około 800 dzieł, wydanych w Europie i zabroniły ich importowania.

Owe dzieła są umieszczone na specjalnej

czarnej liście

Na tej liście wymienione są m. in. dzieła klasyczne lub fachowo - lekarskie, omawiające zagadnienia seksualne.

A więc na owej „czarnej liście" figurują znane powszechnie w Europie dzieła jak „Dekameron", „Boccacio", „Noce Arabskie", „Spowiedź" J. J. Rousseau i nawet dzieło francuskiego pisarza Rabelais „Gargantua et Pantągeul", programowo studjowane w szkołach francuskich, belgijskich i szwajcarskich.

„Czarna lista" zawiera również specjalne dzieła z zakresu medycyny, jak „Psychopatologja seksualna" (książka o zboczeniach płciowych) Krafta Ebinga, będąca podręcznikiem szkolnym w wielu uniwersytetach europejskich.

Gdy komisarza celnego Nevinsa zapytano, czy uczyniono wyjątek co do sprowadzania powyższych książek przez uczonych i lekarzy-specjalistów odpowiedział:

Nie robimy żadnych wyjątków dla nikogo.

Pozatem do wymienionych na czarnej liście dzieł należą utwory Petronjusza (łacińskiego pisarza z czasów upadku obyczajowości rzymskiej i jednego z głównych bohaterów powieści Sienkiewicza „Quo Vadis"), „Sztuka kochania" Owidjusza (również łacińskiego pisarza), utwory o drastycznych tytułach jak „Słownik spraw erotycznych", „Dwanaście nocy miłosnych", opisy haremowe itd.

Komisarz Nevins przyznaje, że niektóre z zabronionych dzieł są „ładnie napisane" („prettilly written"), lecz niestety, są zarazem „lubieżne i niemoralne", wobec czego nie zasługują na to, ażeby czytanie ich było dozwolone amerykańskiej publiczności...

Przez pomyłkę byłby zastrzelił niewinnego człowieka.

(y) W ciemną noc na 12. kwietnia b. r. przez drogę polną w Neuhofie przechodził Henryk Reche. — Niespodzianie padł strzał karabinowy, kula zaś przeszła obok głowy Rechego. Na odgłos strzału przybiegł stojący opodal stróż nocny Jan Wawrzyniec, który świecąc latarką elektryczną, stwierdził, że zamachu morderczego dokonał 28-letni Stanisław Hryńczyszyn.

Tej samej nocy wyjechał on jednak do Francji. Ujęto go jednak w Mysłowicach w barakach francuskiego towarzystwa emigracyjnego. W czasie dochodzeń, zeznał on, iż czując złość do stróża nocnego Wawrzyńca, chciał go „nastraszyć" przed wyjazdem do Francji na robotę. Przez pomyłkę strzelił tylko do Recha.

Wczoraj na rozprawie Hryńczyszyn potwierdził zeznania podane w śledztwie.

Po przeprowadzonej rozprawie został on zasądzony na 2 miesiące więzienia za nieprawne posiadanie broni — i za strzał wśród niebezpiecznych dla życia ludzkiego okoliczności.

Skazanego bronił dr. Szewczuk.

Trzy ofiary wiejskiego nożowca.

(y) Bidna moja dytyna — biadała wczoraj na sali sądowej Marja Kucar, której syn, Michał, został zasądzony za zabójstwo na 2 lata więzienia.

„Biedna dziecina" — był to 20-letni drab o ponurym wzroku, na którego twarzy nie można było dopatrzyć się ani cienia żalu za zamordowanie człowieka.

Motywem zbrodni była chciwość i wrodzone zbrodnicze skłonności zasądzonego.

Dnia 20. sierpnia ub. roku w czasie zwożenia snopów z dworskiego pola w Uhercach Niezabitowskich wynikł spór pomiędzy ojcem zasądzonego, a Iwanem Diaczkiem. W tym czasie Michał Kucar pchnął z tyłu Diaczka dwukrotnie nożem, raniąc go ciężko.

Jeden z tamtejszych gospodarzy M. Hrydik, umierając zapisał Kucarowi pole pod warunkiem, że się ożeni z jego wnuczką. Kucar chciał zabrać pole, nie myśląc o małżeństwie. Sprawa ta oparła się o sąd. Nie czekając na wynik dochodzeń sądowych, dnia 27. kwietnia wyszła na sporne pole babka i matka Kucara wraz z parobkiem i poczęli orać zagony. W obronie praw wnuczki Hrydika wystąpili krewni jej Iwan, Mikołaj i Wasyl Diaczkowie. W czasie wynikłej bójki Michał Kucar nadbiegł i pchnął nożem Mikołaja D. dwukrotnie w piersi, zaś cztery razy Wasyla Diaczka. Mikołaj zmarł na miejscu wskutek przebicia serca, Wasyl zaś przez dłuższy czas przeleżał w szpitalu.

Wczoraj odpowiadał ohydny zabójca przed trybunałem wyrokującym, przy czem został zasądzony na 2 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Tertil, oskarżał prok. Jasienicki, bronił dr. Batycki.

—o—

Przed otwarciem Targów Wschodnich

Dnia 22. ub. m. odbył się w Poznaniu zjazd Zrzeszenia Związków przemysłowych Polski południowej i zachodniej obesłany licznie przez Związki Przemysłowców bielski, bydgoski, katowicki, krakowski, lwowski, i poznański.

Wśród rezolucyj na temat aktualnych zagadnień i sytuacji gospodarczej, zapadła następująca uchwała:

Zjazd zwraca uwagę przemysłowców, należących do zrzeszonych związków, że ze względu na konieczność ograniczenia zbędnego importu, niemniej jednak ze względu gospodarczo - instrukcyjnego w odniesieniu do społeczeństwa Wschodniej Małopolski, **istnie je potrzeba wydajnego obesłania Targów Wschodnich we Lwowie także i w tym roku**, zwłaszcza ze strony tych gałęzi przemysłu, które cierpią wskutek konkurencji zagranicznej, lub mają szanse eksportowe.

Wobec tego zjazd zrzeszenia zleca zrzeszonym przemysłowcom, by wzięli udział w tegorocznych Targach Wschodnich.

—o—

Upadek chłopca do kanału.

Wczoraj popołudniu wezwano straż pożarną do realności przy ul. Zofji l. 22, gdzie 6-letni syn lokatorki Janiny Hasmanowej wraz z pokrywą wpadł do otworu kanałowego.

Po przybyciu na miejsce, okazało się, że w międzyczasie matka chłopca, przy pomocy drabiny, wyciągnęła malca z kanału. Chłopiec na szczęście poza przestrachem nie doznał poważniejszych obrażeń.

Fakt ten świadczy jednak, o fatalnym stanie tej rudery. Wobec tego kompetentne czynniki winne zainteresować się tą sprawą.

—o—

W matni sowieckich prowokacji.

Z za kulis szpiegostwa i teroru moskiewskiego G. P. U.

Berliński proces Orłowa i Sumarokowa - Pawłunowskiego, którym zarzucane jest sfałszowanie tajnych sowieckich dokumentów, kompromitujących amerykańskiego senatora Boraha, stanowi wielką sensację polityczną. Proces en rzuca jaskrawe światło na metody postępowania czerwonej dyplomacji w stolicach państw zachodnich.

Głównym oskarżonym jest były sędzia do spraw szczególnej wagi przy rosyjskim sądzie okręgowym w Warszawie Włodzimierz Orłow. Przeszłość tego człowieka jest jakgdyby zaczerpnięta z sensacyjnej powieści.

Jako sędzia w Warszawie znany był Orłow ze swych skrajnych monarchistycznych przekonań. W jednej tylko sprawie okazał się łagodnym — była to sprawa Feliksa Dzierżyńskiego, późniejszego szefa G. P. U. Przeprowadzone przez Orłowa śledztwo doprowadziło co prawda do zesłania Dzierżyńskiego na Syberję, lecz przyszły krwawy kat Rosji zachował na całe życie wdzięczne wspomnienie o potraktowaniu go przez sędziego Orłowa.

Wspomnienie to odegrało w życiu Orłowa wielką rolę, gdy w 1917 roku znalazł się on pod przybranem nazwiskiem Orlińskiego wśród sędziów śledczych „czerezwyczajki" w Petersburgu.

Stanowisko to Orłow objął z rozkazu ówczesnego dowódcy rosyjskiej armji „białej" gen. Aleksiejewa, który chciał mieć zaufanego człowieka w bolszewickiem piekle. Los chciał jednak, aby pewnego dnia spotkał się oko w oko z Dzierżyńskim.

Szef „czrezwyczajki" poznał natychmiast byłego carskiego sędziego i los Orłowa znalazł się w strasznem niebezpieczeństwie. Dzierżyński jednak powiedział: „Cieszę się z tego, iż pan przeszedł do nas" i dalsza karjera Orłowa w G. U. P. była zabezpieczona. Trwała ona do tej chwili, w której Orłow uprzedził kilkudziesięciu członków tajnej organizacji monarchistycznej w Moskwie o wykryciu tej organizacji przez G. P. U. Po tym śmiałym czynie musiał on ratować swe życie ucieczką.

Po ucieczce z Rosji osiadł Orłow w Berlinie, gdzie prowadził przeciwsowieckie biuro wywiadowcze.

Sowiety oddawna marzyły o porachunku z Orłowem, jako nadzwyczaj niebezpiecznym wrogiem komunizmu. Usiłowały skompromitować go.

Gdy to się nie udało, G. P. U. skorzystało z prowokacji, posługując się przytem człowiekiem, który zasiadł wraz z Orłowem na ławie oskarżonych.

Jak dowiodły zeznania świadków, prawdziwe nazwisko tego człowieka brzmi Karpow. Jest on byłym oficerem carskiej armji, czekistą od 1918 roku. Przez pewien czas pełnił funkcje wywiadowcze w Warszawie.

Pod płaszczykiem dyplomatycznej nietykalności ten „dyplomata" o fałszywem nazwisku poczynił wszystkie przygotowania do usidlenia Orłowa.

Następnie, zmieniając nazwisko po raz drugi, przedstawił się Orłowowi, jako b. urzędnik sowieckiej misji handlowej Pawłunowski, oświadczył, iż zerwał z Sowietami i zaproponował Orłowowi kupno rewelacyjnych dokumentów, kompromitujących amerykańskiego senatora Boraha na tle jego stosunków z Sowietami.

Oskarżony Orłow twierdzi uporczywie, iż nie brał udziału w fałszerstwie i że Pawłunowski - Sumarokow działał jako świadomy prowokator, posługując się bezprawnie nazwiskiem Orłowa, wywołując całą sprawę w celu skompromitowania wroga Sowietów. Natomiast współoskarżony z Orłowem czekista utrzymuje, iż działał w porozumieniu z Orłowem i nawet z jego polecenia.

—o—

Kobieta oskarżona o szpiegostwo.

(?) Sąd okręgowy w Radomiu będzie dziś rozpatrywał sprawę o szpiegostwo. Oskarżoną jest Nina z Michnowskich Włodarzowa,, licząca lat 30, która po rozejściu się z mężem (urzędnik skarbowy) wróciła w rodzinne swe strony, do Radomia, gdzie niedawno objęła posadę w biurze wytwórni karabinów.

Traf zrządził, że w torebce p. Włodarzowej ktoś bardzo ciekawy znalazł raport, dotyczący zdolności wytwórcze, wspomnianej fabryki, oraz szereg adresów prywatnych oficerów, zatrudnionych w fabryce.

Na odwrotnej stronie tego raportu p. Nina własnoręcznie sporządziła projekt grobowca dla zmarłego ojca, co wskazywałoby na nieświadomość oskarżonej przy zabieraniu do torebki raportu — zaś prywatne adresy oficerów mogłyby świadczyć o niezwykłem zainteresowaniu się kobiety dorodnymi chłopcami.

Na rozprawie, która się toczyć będzie przy drzwiach zamkniętych, tem się prawdopodobnie oskarżona będzie broniła.

Co Rosja importuje z Polski?

Zarobki robotnicze. — Chleb na kartki.

(?) Jedno z pism warszawskich otrzymało kilka ciekawych informacji o stosunkach handlowych Polski z Rosją. Informator, zajmujący się handlem z Rosją powiedział- co następuje:

— Produkcja sowiecka nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb wielkiego rynku rosyjskiego z 3 powodów; fabryki stare są mało wydajne, nowe fabryki są dopiero w budowie, zapotrzebowanie na towary się wzmaga.

Najbardziej Rosja potrzebuje wyrobów żelaznych, włókienniczych i chemicznych.

Do tej pory Sowiety zamówiły w Polsce żelaza i rur na 1 milj. dol. zgórą; w toku są rokowania o dalsze poważne zamówienia.

Co się tyczy manufaktury, to Sowiety zamówiły nową partję towarów w Łodzi na sumę 3-ch miljonów złotych. Spodziewać się należy, że zakupy te będą kontynnowane, ponieważ manufaktura jest artykułem wymiennym przy zakupach zboża, a produkcja fabryk sowieckich nie zaspakaja zapotrzebowania.

Rozszerza się też zbyt wyrobów przemysłu chemicznego (zapotrzebowanie jest na pył cynkowy, tlenek cyny, glejtę ołowiu, żelazo-cjanek potasu, barwniki, sól Bertholeta itd.).

Zbyt maszyn polskich jest utrudniony, można jednak liczyć na eksport instalacyj dla fabryk cukru, cementu, włókienniczych, kotłów oraz obrabiarek do drzewa i metali. Zarówno „Torgpredstwo" jak „Sowpoltorg" usilnie pracują nad rozwojem tych dziedzin handlu.

Co się tyczy wyrobów gotowych, to tych Sowiety nie sprowadzają, poprzestając na produkcji własnej.

— Jakie są zarobki w Rosji?

— Robotnicy wykwalifikowani zarabiają od 100 do 150 rubli miesięcznie, niewykwalifikowani na prowincji od 40 rb., w stolicy od 55 rb. miesięcznie (przy minimum kosztów utrzymania, wynoszącem 60 rb.); urzędnicy należący do partji komunistycznej, otrzymują na prowincji 120 rb. mies., w stolicy 150 rb., a jeżeli pracują poza godzinami obowiązkowemi, otrzymują dodatek 50 procent, wykwalifikowani specjaliści do 600 rb., na co jednak jest potrzebna zgoda min. pracy.

— Ile chleba otrzymuje się na kartki?

— Najwięcej otrzymują robotnicy 400 gr., dziennie, pracownicy umysłowi otrzymują 300 gr., członkowie rodzin 200 gr., zaś osoby nie utrzymujące się z pracy nie utrzymują kartek na chleb wcale i muszą go kupować w wolnym handlu, gdzie kosztuje 25 kop. za funt.

Na kartki również wydawany jest cukier, herbata i ubrania.

—o—

Migawki z Truskawca

(Korespondencja własna).

Panująca ostatnio psia pogoda nietylko, że nie ostudziła zapałów lubylców, ale przeciwnie: zaostrzyła jeszcze apetyty do niedopuszczalnych granic możliwości. Pozatem wzrosło wśród kuracjuszy gwałtownie zapotrzebowanie na pierzyny i zimową bieliznę, co jednak nie przeszkodziło Zarządowi stwierdzić, że drugi sezon już się rozpoczął i z uwagi na to genjalne odkrycie należy uiścić taksę o 9 złotych wyższą niż dotychczas, a więc zł 32 — plus zł 1 — tytułem kosztów administracyjnych (?!). Za zniżkę kolejową, której notabene udziela nie Zarząd ale PKP płać złotego, za jakiekolwiek zaświadczenie płać 20 gr., 30 gr. za wszystko trzeba płacić, nic za darmo! Dobrze: a taksa? Ta się naturalnie nie liczy.

Zato razić musi każdego kuracjusza kapitalny okaz wanny w łazienkach 3 kl. Wanna taka wygląda raczej jak sargofak któregoś tam Ramzesa, sporządzona z klepek (tych właśnie, których brak miarodajnych czynnikom!), brudna, zgniła, odrapana, pokryta pleśnią i polakierowana wiecznie się lepiącą masą i za wątpliwą przyjemność użycia tej beczki z kiszonej kapusty płaci się zł 3'60 plus 50 gr. gałka, plus 30 gr. dla kąpielowej, czyli razem zł 4'40 tj. tyle, ile kosztuje uczciwy bilet na premierę „Poławiacza cieni". W tej wannie można także urządzić „połów" — za skutek ręczę! Ja sam wyłowiłem przed kilku dniami szpilkę do włosów i pewną ilość warkocza. Warto także oglądnąć krany nad wanną — można stracić apetyt na cały sezon...

Atrakcją sezonu był występ znakomitego artysty Jaracza, dalej występy teatrzyku raczej kabaretu rosyjskiego i koncert Egona Petri. — Często przyjeżdżają tu też rozmaici psy-grafologowie, eksperymentatorzy medjumistyczni, a przedewszystkiem — eksperymentatorzy, ile też grosza uda się wyciągnąć z kieszeni kuracjuszy. Tuż obok „Naftusi" rozłożył swój wzorzysty towar handlarz tkanin, przybyły z Pragi czeskiej — obok cerkiewki na trawie rozścielają kobiety tkane i wyszywane ręcznie obrusy i „werety" huculskie — opodal domorosły artysta — garncarz oferuje wyroby, huculskimi motywami zdolne.

Wille toną w zieleni — widać tu i ówdzie nowe budowy rozpoczęte, zaś, odświeżone i rozszerzone, zapełniają się coraz nowymi przybyszami. Obecnie razem wille zakładowe i prywatne liczą około 4 tys. pokoi. *(T. h. m.)*

—o—

Jak w bajce.



W r. 1916 uprowadzili cyganie $2^1/_2$ rocznego synka rodziny Laim, zamieszkałej obecnie w Stuttgarcie. Dziecko podrósłszy trochę uciekło od swych nieproszonych opiekunów i znalazło przytułek u obcych litościwych ludzi. Niedawno temu dziwnym zbiegiem okoliczności rodzice chłopca dowiedzieli się o jego istnieniu. I może nie byliby go odzyskali z powrotem, gdyby nie blizna która mogła stwierdzić jego identyczność. Fotografia przedstawia uszczęśliwionego chłopca, jego rodziców i młodszą siostrzyczkę.

Krwawy strejk robotniczy w Bułgarji

SOFJA, 4. 7. (AW.). W bułgarskiem mieście Sliven zastrejkowało około 2.000 robotników przemysłu włókienniczego. Już w pierwszym dniu strejku doszło do krwawych starć policji ze strejkującymi robotnikami. Do hali fabrycznej rzucono bombę o olbrzymiej sile wybuchowej, która zniszczyła całe wewnętrzne urządzenie fabryki.

Ucieczka modelki z pracowni art.-malarza.

Niezbyt znany, tem nie mniej pełen zapału artysta - malarz p. Władysław Kuklisz zajmuje parterowy pokój przy ul. Terespolskiej w Warszawie. Ma twa sie łóżko, sztalugi, zapasową parę spodni, wybór farb olejnych, niepospolity talent i sporo długów.

Celuje w aktach kobiecych. Za model służy mu pełna krasy niejaka Marysia Dziedzicówna.

Ponieważ malarz jest pracowity, robota przeciąga się częstokroć do późnego wieczoru, a wtedy modelka pozostaje w atelier do rana.

Tak było i ubiegłej nocy. Artysta spał twardo, panna Mania też, okna były otwarte. O świcie djabli przynieśli czterech przyjaciół, w dodatku pijanych. Zaczęli kołatać.

— Czego tam? — spytał uprzejmie artysta, wysuwając głowę z pod kołdry.

— Władek, otwórz! — zawołali.

Ponieważ malarz nie był skory do powitania, przyjaciele wpakowali się oknem.

Ujrzawszy obce twarze, panna Mania wyskoczyła przez drugie okno. W jednej tylko koszulce i to kusawej, zaczęła uciekać ulicą Terespolską, wrzeszcząc:

— Policja! Na pomoc! Bandyci!

Przebudzeni hałasem sąsiedzi pozrywali się z łóżek. Pijani goście wszczęli pościg za modelką. Artysta też wybiegł z grubym bambusem w dłoni. Straszny harmider zwabił policjanta. Po dziesięciu minutach niebywałego zgiełku, pannę Marysię odprowadzono do mieszkania artysty.

Okazało się, że już ktoś tam był i zdążył zrabować bransoletkę dziewczęcia, torebkę z pudrem i lusterkiem, płaszczyk oraz jedwabne reformy, co zanotowano w protokole.

Sprawcy awantury zbiegli. Panna Mania ocenia straty na 225 złotych. Artysta spogląda na świat ponurem okiem.

ECHA ZATARGU CZESKO-WĘGIERSKIEGO.

PRAGA, 1. 7. (Pat.). Komunikat półoficjalny, wydany w związku z incydentem w Hidas Nemethy, na granicy czechosłowacko-węgierskiej stwierdza, że poseł czechosłowacki w Budapeszcie na polecenie rządu czechosłowackiego zaprotestował w dniu 2. b. m. wobec ministra spraw zagranicznych Węgier przeciwko sposobowi, w jakim dokonano aresztowania czechosłowackiego funkcjonarjusza kolejowego.

—o—

Polowanie w Turkiestanie.



Turkiestańczyk strzelający z łuku.

Kronika z Wystawy Poznańskiej.

OLBRZYMI NAPŁYW ZWIEDZAJĄCYCH P. W. K.

Niebywałego napięcia w ruchu przyjezdnych na Powszechną Wystawę Krajową dosięgły dni 29. i 30. czerwca. Wszechsłowiański Zlot Sokolstwa, ściągnął do Poznania ponad 20 kilka tysięcy sokołów ze wszystkich dzielnic Polski, emigracji i krajów słowiańskich, dalej przybyło bardzo wiele osób w związku z Tygodniem rolniczym, połączonym z największą w Europie wystawą zwierząt hodowlanych oraz całym szeregiem zjazdów i kongresów, które w roku bieżącym z racji Powszechnej Wystawy Krajowej odbywają się w Poznaniu. Poza tem, korzystając z dwuch dni świąt, wybrało się do Poznania wiele wycieczek zbiorowych i kilkanaście tysięcy osób przybyłych pojedyńczo.

Hotele wszystkie były zajęte, tak samo kwatery masowe i w domach prywatnych, któremi dysponuje Miejskie Biuro Kwaterunkowe.

Ogólna liczba przyjezdnych wynosiła w tych dniach około 70 tysięcy osób, a liczba osób zwiedzających, która przeszła przez tereny wystawowe w ciągu ostatnich dwuch dni czerwca, dosięgła 200 tysięcy.

—o—

WYCIECZKI PRZYBYWAJĄCE NA P. W. K.

W czwartek, 4. lipca wieczorem przyjeżdża na Powszechną Wystawę Krajową wycieczka dziennikarzy austrjackich w liczbie 8 osób.

Tegoż dnia przybywa na P. W. K. wycieczka czeskosłowackich sfer ziemiańskich w składzie 27 osób.

29. czerwca wyjechała z Belgji wycieczka, w skład której wchodzi 10 dziennikarzy i 5-ciu bankierów belgijskich. Wycieczka bawi w objeździe po Polsce i do Poznania przybędzie z Łodzi w dniu 11. lipca.

8. lipca przyjeżdża na Powszechną Wystawę Krajową, oficjalna misja z Łotwy. Wycieczkę tę prowadzi konsul polski w Dynaburgu p. Swierzbiński.

W dniach 13. i 14. lipca zwiedzi P. W. K. wycieczka przedstawicieli Związku Socjalistycznego z Piły. Wycieczkowej grupie tej, w skład której wejdzie około 30 osób, przewodniczyć będą redaktor Fritz Lachs i p. Heckenbeck, przewodniczący grupy Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

—o—

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" Nr. 26 zawiera: Stanisław Helsztyński: Stratford „Sen nocy letniej"; Stefan George: Grobowce w Spine, przekład J. Iwaszkiewicza; M. J. Wielopolska: Cecylja Walewska; Pawel Ettinger: Georg Müller a Polska; Majakowskij u Mzyerholda; Recenzje; Kronika zagraniczna; Polska zagranicą; Antoni Słonimski; Kronika tygodniowa; O szacunek dla twórczości; Anegdoty; Korespondencja; Tydzień bibljograficzny; Nowości rynku wydawniczego etc.

Nakładem „Roju" ukazał się trzeci zeszyt miesięcznika „DOM, OSIEDLE, MIESZKANIE", przynoszącego cenne informacje i porady wszystkim, pragnącym pobudować własny domek, zagospodarować swoje działki gruntu, praktycznie urządzić wnętrze i kuchnię. Numer szczelnie wypełniają zwięźle i jasno pisane artykuły czołowych polskich architektów, projekty, zdjęcia, nuty, fotografje.

—o—

Sport.

Na boisku Legji odbyły się t. zw. „derby" robotnicze Skra — Ruch. Wynik 4 : 0 (1 : 0) jest nieco za wysoki, gdyż Ruch w pierwszej połowie był równorzędnym przeciwnikiem. dopiero w drugiej połowie załamał się. Zwycięstwo Skry było jednak zasłużone. Bramki dla Skry padły ze strzałów Smosarskiego (2) i Kraśniewskiego. Ruch jest znowu zagrożony spadkiem. — W przedmeczu zwyciężyła również Skra II 4 : 2.

Trzeci mecz o mistrzostwo kl. A Marymont — Pocisk wykazał zdecydowaną przewagę Marymontu. Pocisk jedynie w pierwszej połowie usiłował się bronić, po przerwie zupełnie skapitulował. Wynik 7 : 0 (3 : 0) można uważać za właściwy miernik sił. Bramki zdobyli: Napiórkowski (3), Chudzikiewicz (2), Przeorowski i Gebel. — W przedmeczu zwyciężył również Marymont II 3 : 1.

W zawodach o mistrzostwo kl. B Sarmata po ciężkiej walce wygrała z Warsz. K. S. 4 : 2, Hakoach — Barkohba 1 : 0. Inne wyniki: Czarni — Hagibor 5 : 3, Kraft - TUR (Wola) 0 : 3. Gwiazda (Pruszków) - Powiśle 1 : 4. Hakoah III — Żar 3 : 0, Barkochba II — Hakoah II 2 : 2. W Pruszkowie Znicz rozgromił Warsz. K. S. 5 : 1, przyczem bramki dla zwycięzców zdobyli: Machała (2), Lewandowski, Raczyński i Jermaczek.

SKRA — VARSOVIA 65 : 46. VI-ty doroczny dwumecz lekkoatletyczny Varsovia — Skra przyniósł 1-e zwycięstwo robotniczemu klubowi w stosunku 65 : 46.

Wyniki szczegółowe: 100 m. 1) Pędzich (Vrs.) — 12 sek., 400 m. 1) Rusek (S) 56 s., 1500 m. 1) Boski (S) 4 m. 21,4 s., 2) Żak (V) 4 : 29, 3) klm. 1 Boski 9 m. 24 s., 4×100 m. 1) Skra.

Kula 1) Pabiś (V) 10,76, dysk 1) Aluchna 2,959, oszczep 1) Kaczanowski (V) 38,80, skok wdał 1) Błazałek (S) 60, skok wwyż 1) Melich (S) — 160, tyczka 1) Rusek (S) 2,90.

———

Stanisławów:

W niedzielę, dnia 7 b. m. odbędą się na boisku Kasy Oszczędności zawody w piłce nożnej w II-giej kolejce o mistrzostwo klasy B m. Stanisławowa pomiędzy TUR-em a „Stanisławowją". Dla miłośników sportu zawody te będą prawdziwą atrakcją, gdyż jak wiadomo tut. drużyna TUR-a obecnie produkuje się bardzo pięknie. W drużynie tej widać stały wzrost formy, co bezwzględnie przypisać należy kierownikowi sekcji piłki nożnej p. Klammerowi, który będąc nieprzeciętnym sportowcem i znawcą, jest poważną podporą tego klubu.

Kronika.

Lwów, dnia 5 lipca 1929.

NOWE SANATORJUM WE LWOWIE. Ze sfer lekarskich dowiadujemy się, że w najbliższych dniach miasto nasze wzbogaci się o pierwszorzędną placówkę leczniczą. Powstaje mianowicie pod kierownictwem znanych lekarzy sanatorjum położniczo-chirurgiczne pod nazwą „Vita“ przy jednej z najpiękniejszych i najspokojniejszych ulic Lwowa (ul. Listopada 22.) Nowe sanatorjum mieści się w 3-piętrowym gmachu kąpiącym się formalnie w słońcu i zieleni i jest wyposażone w komfort niespotykany nawet w znanych sanatorjach zagranicznych. Mimo to zarząd informuje, że ceny będą niskie i umożliwią leczenie nietylko sferom bogatym, ale także wartwom średnim i mniej zamożnym. O ile zapewnienia co do wysokości cen sprawdzą się, to nowa instytucja lecznicza w czasie obecnej mizerji mieszkaniowej odda społeczeństwu naszemu duże usługi.

---

70 STYPENDJÓW. Zarząd Okręgu lwowskiego TNSW na posiedzeniu plenarnem w dniu 29. czerwca b. r. przyznał 70 jednorazowych stypendjów w łącznej kwocie 7.640 zł. z Funduszu im. A. Mickiewicza istniejącego przy T. N. S. W. wdowom i sierotom po zmarłych członkach Towarzystwa Nauczycieli Szkół średnich i wyższych.

NIESZCZĘSLIWY WYPADEK PRZY PRACY. 27-letni Piotr Sadowski, pracując w fabryce skór, przy ul. św. Marcina 38, spadł wczoraj z drabiny, przyczem doznał licznych kontuzji i złamania żebra. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

POŻAR PIWNICZNY. Antonina Beńków wczoraj przedpołudniem rąbiąc drzewo w piwnicy M. Jackowa przy ul. Łyczakowskiej 43, pozostawiła świecącą się świecę na pace. Wskutek tego powstał pożar, który rozszerzył się na sąsiednie przedziałki. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

CZYŻBY OFIARA HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM? 13-letnia Olga Wołoszańska, wyszła wieczorem z domu rodziców, zam. przy ul. Pełtewnej l. 43 i dotychczas nie wróciła. Wszelkie poszukiwania za zaginioną pozostały bez wyniku.

PO RYNNIE DO MIESZKANIA. Jakiś rzezimieszek-akrobata dostał się po rynnie do mieszkania Leona Popiela, przy ul Franciszkańskiej 10, skąd skradł portfel, zawierający 500 zł. oraz papierośnicę srebrną z monogramem „OT“, wartości 100 zł.

UCIECZKA WIĘZNIA Z BRYGIDEK. Dmytro Swyrsza, skazany na 1 rok więzienia, zbiegł z Brygidek w nieznanym kierunku. Dotychczasowy pościg pozostał bez wyniku.

KUPIŁ TOMBAK ZA ZŁOTO. Bronisław Gładysz, nauczyciel, zam. w Sąsiadce koło Zamościa, zgłosił się w policji, gdzie zeznał, że dwóch nieznanych mu osobników w podstępny sposób sprzedało mu 2 tombakowe obrączki oraz łańcuszek jako złote za kwotę 40 zł. Poszukiwania za sprycjarzami zarządzono.

KRADZIEŻE. Na przystanku tramwajowym na Wałach Hetmańskich jakiś złodziej skradł portmonetkę, zawierającą 70 zł.; złoty medaljonik i zapiski, na szkodę Karoliny Obszarskiej.

Do składu sukna Schulima Enisa, przy ul. Rutowskiego, usiłowali włamać się jacyś osobnicy „Skok“ ich był jednak nieudały, gdyż zostali spłoszeni przez policjanta.

ARESZTOWANIA. Wczoraj zostali aresztowani: Ostrowski Franciszek, bez miejsca zamieszkania jako przytrzymany na gorącym uczynku włamania do sklepu z galanterją Weissera Michała, przy ul. Zielonej 17. Seniuk Władysław, lat 17. bez zajęcia, zam. przy ul. Smoczej, za kradzież bułek. Szupper Emil, lat 13, bez zajęcia, zam. w Zamarstynowie ul. Krzywa, za kradzież pakunku z wędlinami na pl. Strzeleckim na szkodę Lermana Arona, zam. w Bóbrce. Nakoneczny Eugenjusz, lat 20, pomocnik handlowy, obecnie bez zajęcia, zam. przy ul. św. Zofji, jako podejrzany o dokonanie kradzieży mieszkaniowej na szkodę Rozenmana N. przy ul. Małeckiego l. 17. Gotlieb Józef Hersch, zam. przy ul. Źródlanej, jako poszukiwany przez Wydz. śledczy za kradzieże kieszonkowe. Tabaka Piotr, lat 32, bez zajęcia i miejsca zamieszkania jako poszukiwany za kradzież. Staszko Justyna, lat 30, zam. przy ul. Wronowskich, jako poszukiwana listami gończymi, Szurak Jan, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za włóczęgostwo. Winiarczuk Iwan, lat 26, robotnik, bez miejsca zamieszkania za dręczenie zwierząt.

Odpowiedzi Redakcji.

TOW. L. B., BORYSŁAW: Korespondencji Waszej o zebraniu robotników rafineryjnych nie umieścimy, gdyż swego czasu przesłał nam sprawozdanie o tem korespondent drohobycki. Pozatem sprawozdanie z 10-dniowem opóźnieniem nie jest aktualne.

OBSERWATOR, LWOW: Prosimy podać swoje nazwisko i adres dla wiadomości redakcji, w przeciwnym bowiem razie nie możemy Waszych artykułów umieścić.

TOW. W. BAWARSKI, LWOW: Artykułu Waszego p. t. „Górą bzdury i oszczerstwa“ nie umieścimy, gdyż na wszystkie głupstwa wypisywane przez różnych pismaków, niema sensu odpowiadać — Przyznacie, że nie starczyłoby na to ani miejsca, ani czasu.

Komunikaty.

KURS DLA ŁAWNIKÓW SĄDÓW PRACY, mianowanych przez Ministerstwo na wniosek Rady Okręgowej Centr. Organizacji Związków Zawodowych Prac. Umysł. we Lwowie, odbędzie się jej staraniem w piątek, dnia 5. b. m. w lokalu przy ul. Kopernika 26, II p. o godz. 7 wieczorem.

TOW. UNIW. ROB. w STRYJU urządza w niedzielę, dnia 7. lipca b. r.

wycieczkę w góry

do Huty (obok Skolego). Zbiórka przed dworcem kolej. o godz. 8.30.

Muzyka kolejowa. Tani bufet na miejscu we własnym zarządzie.

Kartę uczestnictwa w cenie po 1 zł. od dorosłej osoby można nabyć codziennie od godz. 18 20 w lokalu Z. Z. K., przy ul. Mickiewicza 23.

W razie niepogody, wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

WYCIECZKI UNIWERSYTETU LUDOWEGO i T. U. R. WE LWOWIE. W niedzielę, dnia 7. b. m. odbędzie się wycieczka do Gazowni miejskiej, ul. Gazowa. Punkt zborny o godz. 10-tej przedpoł. przed Gazownią. Zgłoszenia przyjmuje biuro Uniwersytetu Ludowego, Bourlarda 5, codziennie od godz. 15—17 do piątku 5. b. m.

Dnia 14. b. m. odbędzie się wycieczka do Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich.

Franciszek Djonizy de Velehrad Rychnowski.

Znany we Lwowie inżynier - wynalazca śp. Rychnowski zmarł, przeżywszy 79 lat.

Głośne było przed kilku laty jego odkrycie nieznanego i niezbadanego do tychczas promieniującego fluidu. Doświadczenia z tajemniczą maszyną zmarłego między innymi przeprowadzał również śp. inż. Libański w Izbie technologicznej przy ul. Bourlarda. Do ostatniej chwili śp. Rychnowski dokonywał prób i doświadczeń w kierunku leczniczym tego fluidu.

Przed laty zainteresowali się tem wynalazkiem specjaliści amerykańscy, ofiarowując śp. Rychnowskiemu — jak donosiła prasa — 2 miljony dolarów za tajemnicę odkrycia. Ś. p. Rychnowski nie zgodził się jednak na to i nigdy nie zdradził tajemnicy swej maszyny. Niewiadomo jest czy spadkobiercy zmarłego znają tajniki jego wynalazku.

Eksportacja zwłok ś. p. Rychnowskiego z krypty kościoła OO. Bernardynów odbędzie się na dworzec kolejowy dziś w piątek o godz. 3 popołudniu.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 8.15 wiecz. „Czy Anna jest panna“.

Sobota, o godz. 8.15 wiecz. „Czy Anna jest panna?“

Niedziela, o godz. 8.15 wiecz. „Czy Anna jest panna?“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Poławiacz cieni“.

Sobota, o godz. 8.15 wiecz. „Poławiacz cieni“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Poławiacz cieni“.

TEATR MAŁY. „Poławiacz cieni“, sztuka J. Sermenta z występem A. Węgierki i K. Łubieńskiej w dalszym ciągu ściąga tłumy wytwornej publiczności, która znakomitą grę artystów darzy gorącemi oklaskami.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Portjer hotelu „Atlantic“.

MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Portjer hotelu „Atlantic“.

LEW: „Niedyskretna kobieta“ i „Amor na nartach“.

PALACE: „Jej pierwszy całus“.

APOLLO: „Trzy namiętności“.

COLLOSEUM: „Dolores Costello“.

CHIMERA: „Przy dźwiękach tanga“.

CASINO: „Spowiedź uczciwej kobiety“.

PASARZ: „Czerwony Pirat“ i „Cyrk Renza“.

UCIECHA: Billie Dove „Złota Lilja“.

FATAMORGANA: „Maska śmiechu“.

POLONIA: „Cyrk Royal“.

LUNA: „Chińskie papugi“. „Szerlok Cholmes“.

GRAŻYNA: „Sfałszowane miljardy“.

PAN: „Niewolnicy morza“.

OAZA: „Tułaczka Księżnej Trubeckiej“.

PROMIEŃ: „Dla szczęścia dziecka“.

Zgromadzenia P. P. S. we Wsch. Małopolsce.

Z ramienia Komitetu obwod. P. P. S. Wsch. Małopolski odbędą się w niżej wymienionych miejscowościach zgromadzenia publiczne z porządkiem dziennym:

Sytuacja polityczna i gospodarcza.

W Stryju w niedzielę 7. b. m. o godz. 10 rano w sali Kina Mayera. Referować będą tow. senator M. Sokołowski, tow. F. Haluch i sekr. Komit. Obw. tow. B. Skalak.

W Drohobyczu w niedzielę po południu w sali Domu Robotn. bliższe szczegóły w afiszach.

W Wygodzie w poniedziałek 8 b. m. o godz. 5 po poł. w Domu Robotn.

W Kałuszu we wterek 9 b. m. o godz. 6 ej wiecz. w Domu Robotn.

W Stanisławowie we środę 10 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w sali Z. Z. K.

W Bitkowie we czwartek 11 b. m. o godz. 6 ej wieczorem. }

W Nadwórnej w piątek 12 b. m. o godz. 6-ej wieczorem. } bliższe szczegóły w afiszach

W Chodorowie w sobotę 13 b. m. o godz. 6-ej wieczorem. }

Na wszystkich tych zgromadzeniach będą referować **tow. senator M. Sokołowski i sekr. Kom. Obw. tow. B. Skalak.**

Wzywa się Komitety partyjne powyższych miejscowości do należytego przygotowania zgromadzeń i załatwienia wszystkich miejscowych formalności.

Za Komitet obwodowy P. P. S.

B. Skalak sekr. **H. Diamand** przewodn.

Co jest możliwe w XX. wieku?

Zjazd znachorów i czarnoksiężników w Ameryce.

(?) Niedawno odbył się w Linie w Stanach Zjedn. nieprawdopodobny zjazd. Oto zjechało się tysiące czarnoksiężników i „profesorów“ sztuk magicznych na swój międzynarodowy kongres. Wśród zebranych członków zjazdu było też wielu fakirów z dalekiego. Wschodu. Zjazd trwał trzy dni, podczas „narad“ odbywały się produkcje przy pomocy królików, gołębi, kart do grania i tym podbnych przedmiotów, i rzeczy, potrzebnych do urządzania sztuczek.

Jedno z pism amerykańskich w następujący żartobliwy sposób opisuje najazd kuglarzy na spokojne miasto:

Jakkolwiek zjazd ten dla biznesistów miejscowych nie był obojętnym i wszystkie sklepy zajęcia miały poddostatkiem, to jednak większość obywateli odetchnęła, gdy goście terytorjum miasta opuszczali. — Można sobie wyobrazić położenie mieszkańców, którzy będąc w zasadzie cichego, spokojnego usposobienia znaleźli się w otoczeniu kilkunastu setek kuglarzy i czarnoksiężników, uprawiających czarną magję i figle nawet wtenczas, kiedy nikt się tego nie spodziewał.

Niektórzy mieszkańcy dowiedziawszy się, że wszystko w obecności magików znika, zamykali swoje kury na trzy kłódki i nie mały przestrach ich ogarnął widząc, że ci cudotwórcy nawet kłódki więzienne odemknąć potrafją. „I niechże tych sztuczek nauczą się od nich więźniowie“ — westchnął nie jeden — „a wszyscy złodzieje pouciekają nam z więzienia“.

Matki obawiały się dzieci wypuszczać z domu, bo zdarzył się wypadek, że pewna mamusia idąc z dziećmi ulicą zauważyła, że zamiast dzieci skaczą koło niej morskie świnki. — Wobec takiego zdarzenia dziwić się nie można, że stare dewotki nawet do kościoła przez trzy dni nie chodziły, aby jedna czy druga na smoka o siedmiu głowach przemienioną nie została.

Dzieci oczywiście miały z tych różnych czarodziejskich sztuczek radość wielką mimo niejednego rozczarowania, gdy biegnąc z ładnym zajączkiem do domu nagle ręce zostały próżne.

Bądźcobądź ruch w mieście był wielki i choć wielu obywateli ze zjazdu korzystało i wielu z obecności kuglarzy się cieszyło, byli również tacy, którzy Boga prosili, żeby ten sza- „business“ skończył się jak najwcześniej“.

Sprostowanie.

Na podstawie ustawy prasowej proszę o umieszczenie następującego sprostowania odnośnie do artykułu z dnia 4 lipca br. p. t. „Jeszcze z podwórka p. Schmala“:

Nieprawdą jest jakobym był czeladnikiem szewskim, natomiast prawdą jest, że byłem majstrem szewskim (!).

Prawdą jest dalej, że służyłem w 6 p. Legjonów, z którego zostałem zwolniony jako inwalida.

Nieprawdą jest jakoby potem słuch o mnie zaginął, lecz prawdą jest, że brałem udział w obronie Lwowa i byłem ranny 28 grudnia 1918 r.

Nieprawdą jest, że jestem współwłaścicielem hurtowni tytoniowej, lecz prawdą jest, że staram się być współwłaścicielem hurtowni tytoniowej.

Harna.

Czyżby gospodarczy front Europy przeciw Ameryce?



Z takim projektem wystąpił deputowany Fougère na zjeździe francuskiego związku przemysłowców. Twierdził on, że Ameryka grozi swą przewagą gospodarczą wszystkim krajom i że tylko przymierze gospodarcze Francji z Niemcami może zapobiedz temu niebezpieczeństwu, które grozi Europie.

Radjo.

Piątek, 5 lipca.

WARSZAWA 139,1 m.

16.30. Muzyka płyt gramof.
18.00. Koncert orkiestry kinemat. „Casino“.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr.
20.30. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej.

KRAKOW 314,1 m.

20.00. Transm. hejnału z wieży Marj.
20.05. „Skrzynka pocztowa“.
20.30. Koncert wieczorny.

POZNAŃ 339,8 m.

18.00. Koncert popołudniowy.
18.55. Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
20.30. Koncert symf. Transm. z Doliny Szwajcarskiej.

KATOWICE 416,1 m.

16.30. Muzyka płyt gramof.
18.00. Koncert popularny Warsz.
20.05. Odczyt p. t. „O znaczeniu prawidłowego oddychania“.
20.30. Koncert z Krakowa.

WILNO 455,9 m.

18.00. Transm koncertu z kawiarni B. Sztralla w Wilnie.
22.15. „Spacer detektorowy po Europie“.

WROCŁAW.

20.00. Transmisja koncertu ze Sztutgartu.
21.00. Muzyka lekka w wyk. Wesołego Radjokwartetu Śląskiego.

BERLIN.

17.00. Koncert popularny.
20.30. Program wieczorny. Wyk. orkiestra Becker.

PRAGA (Strasnice) 343,2 m.

22.20. Transmisja z Joachimstalu. Jazzband.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

16.00 Koncert popoł kapeli Geiger.
20.00. „Die Liebe komt, die Liebe geht“ — wesoły wieczór pieśni i recytacji.

BUDAPESZT 545, m.

19.30 Pieśni Kuruca odśpiewa Bela Csóka.
19.30. Pieśni orkiestry wojskowej.
22.00 Koncert kapeli cygańskiej Lakatos.

MOSKWA.

19.30. Muzyka lekka.
22.55. Dzwon zegara kremlowskiego

Dzieci rosyjskie „poza prawem“.

Organ Centralnego związku młodzieży komunistycznej „Komsomolsk. Prawda“, porusza w jednym ze swych ostatnich numerów sprawę „dzieci poza prawem“ w ZSSR. Okazuje się, że dzieci takie w Rosji sowieckiej są i to w ilości bardzo znacznej. Są to przedewszystkiem dzieci pracujące na wsi rosyjskiej. Ustawy sowieckie zakazują zatrudniać dzieci poniżej lat 14, lecz dla wsi ustawa sowiecka o ochronie pracy dzieci pozostała tylko świstkiem papieru. Praca dzieci na wsi rosyjskiej nie podlega de facto żadnym normom.

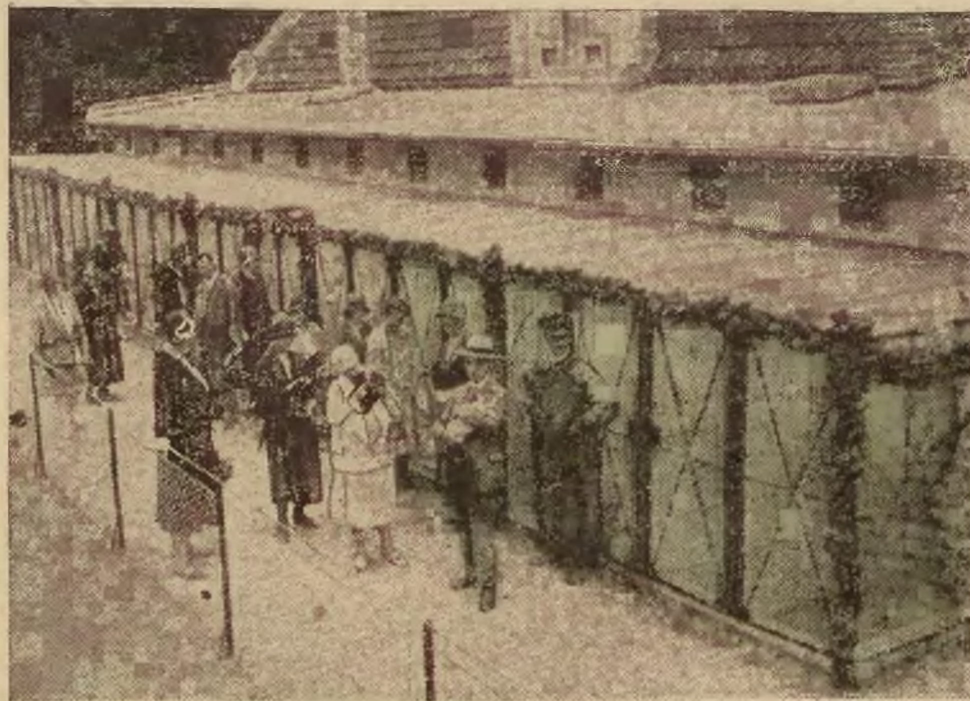
„Komsomolskaja Prawda“ przytacza listy dzieci, które, nie korzystając z dobrodziejstw ustawy o ochronie pracy, w okropny sposób wykorzystywane są przez pracodawców. Tak naprzykład jedna z nieszczęśliwych tych istot pisze do redakcji cytowanego pisma: „U nas dzieci pracują po 15—16 godz. na dobę, prowadząc życie nie lepsze, niż dzieci chińskie“. A w innym znów liście czytamy: „Dziewczynki umieszcza się w oborze, gdzie znajduje się pięć krów. — Pracować muszę dzieci od wschodu do zachodu słońca“.

Na wybrzeżu Murmańskiem praktykowany jest zwyczaj wywożenia dzieci całemi grupami na roboty. Matki sprzedają tu chętnie swe 9-16 letnie dzieci za beczkę solonych ryb i 5 rubli.

Dalej podaje Komsomolskaja Pr.“, że z ogólnej ilości 135.000 dziewcząt, zatrudnionych w gospodarstwie rolnem, 130.000 pracuje po 10-18 godzin na dobę i tylko 5.000 pracuje po 8 godzin. A są to wszystko młode dziewczęta poniżej 15 lat.

Obecnie w kołach miarodajnych poruszona została sprawa odpowiedniego zreformowania ustawy o pracy małoletnich. — Projektowana reforma ma tylko zapewnić dzieciom pewną ochronę prawno-społeczną i zaprowadzić ma obowiązek stosowania do dzieci przepisów o 8-godzinnym dniu pracy.

Hotel dla kotów



został otwarty w Berlinie. Znajdą tam pomieszczenie wszystkie osamotnione koty, których właściciele opuszczają na jakiś czas Berlin, a chcą płacić po 70 fenigów dziennie za swych ulubieńców. Za tę sumę czworonożni goście tego „pensjonatu“ będą otrzymywały cały wikt (mleczko i mięso), nadzór i opiekę lekarską, „opierunku“ ani kąpieli nie będzie, bo koty same się myją. Te różne kocie mamy i ojcowie, uwiecznieni na obrazku z pewnością nie mają litości dla bezdomnych i osieroconych dzieci Berlina, których mnóstwo włóczy się poulicach stolicy Niemiec.

Obrażona artystka filmowa żąda 500 000 fr. odszkodowania.

(?) Znana francuska artystka filmowa Rachel Devirys ma nie mały kłopot.

Oto niedawno zwrócił się do niej fotograf Henri, prosząc o pozwolenie na kilka zdjęć fotograficznych jej pięknej twarzy. Fotografie te miał fotograf Henry przesłać pewnej amerykańskiej fabryce pasty do zębów dla celów reklamowych.

P. Devirys przystała na tę propozycję, sądząc, że przecież taka reklama jej nie zaszkodzi. Lecz pomyliła się srodze.

Oto w kilka miesięcy później zobaczyła w oknie wystawowym technicznego zakładu jakiegoś amerykańskiego dentysty, osiadłego w Paryżu, swoją podobiznę, ale w ugrupowaniu takiem, że na ten widok zemdlała.

Podobizna jej miała ruchome usta. Zapomocą mechanizmu raz wraz wychylała się ręka i to wyjmowała z jej ust sztuczne uzębienie, to jej znów wkładała tam z powrotem. Pod podobizną był napis: „Portret sławnej aktorki filmowej Rachel Devirys“.

Tłumy gromadziły się przed tą wystawą. Piękna aktorka widziała to i zdjęta ciekawością, zbliżyła się także, by zobaczyć, co to takiego.

Gdy wróciła do przytomności, wpadła do zakładu dentystycznego.

— Panie!... Mam swoje własne zęby!... Jak śmiał pan coś takiego urządzić!... Proszę zobaczyć!... Wszystkie zęby mam zdrowe, a pan zdyskredytował mnie w opinji moich wielbicieli! To skandal, by dla reklamy chcieć mnie zniesławić.

— Najmocniej przepraszam... Ale nie wiem o co pani chodzi.

Jestem Rachel Devirys! — zawołała aktorka.

Dentysta zaczął się usprawiedliwiać. To fotograf Henri posłał mu tę powięk-

Miljoner Sinclair skazany po raz drugi na karę więzienia.

(?) Jak wiadomo, amerykański magnat naftowy Harry F. Sinclair odsiaduje obecnie karę trzymiesięcznego więzienia za obrazę senatu. Po odsiedzeniu tej kary czeka Sinclaira druga kara, a mianowicie sześciomiesięczne więzienie za chęć przekupienia sędziów przysięgłych. Karę tę zatwierdził już najwyższy trybunał.

Razem z magnatem Sinclairem skazany został jego sekretarz Mason Day na 4 miesięcy więzienia z powodu wynajęcia detektywów, którzy mieli pozyskać sędziów przysięgłych na stronę skazanego.

—o—

szoną fotografję i powiedział, że może zrobić z nią, co mu się tylko podoba.

Artystka wypadłszy na ulicę usłyszała, jak w grupie osób, stojących przed wystawą jej portretu, ktoś mówił: „Czybyś uwierzył, że Rachel Devirys ma fałszywe uzębienie?“

Udała się z miejsca do swego adwokata, a ten wniósł skargę przeciw fotografowi, żądając dla artystki odszkodowania 500 tysięcy franków.

—o—

Kącik Humoru.



— Jak to śliczne, Stachu, że wywabiasz pszczoły, zanim wydobędę marmoladę.

DOBRA PAMIĘĆ.

— Mam wyborną pamięć — mówi pan Dyonizy.

— Tylko trzech rzeczy nie mogę spamiętać — dodaje — pierwsze: imion, drugie: twarzy i trzecie — czekaj, czekaj — a do licha, całkiem mi wypadło z pamięci co to to trzecie.

———

APTEKARZ NIE WIE.

Na manewrach otrzymał pułk nieczytelny rozkaz.

Pułkownik rozkazuje ordynansowi, by pobiegł do apteki i poprosił farmaceutów, którzy muszą czytać niewyraźne recepty, by przeczytali ten rozkaz.

Po pewnym czasie wraca żołnierz z dużą flaszką w ręku i melduje:

— Pan aptekarz prosi pana pułkownika, aby przed użyciem lekarstwa dobrze potrząsnął flaszką.

———

JAK TO ROZUMIEĆ?

Profesor: — To, moi panowie, jest czaszka goryla. Czaszki takie są niesłychanie rzadkie, w naszem mieście są tylko takie dwie, jedna jest własnością muzeum a druga jest moja.

———

PO AMERYKAŃSKU.

— Teraz widuję tak często Zośkę z Adamem.

— Tak? Czyżby się już rozwiedli?

———

USTA DZIECIĘCE

— Widzisz, Jasiu, ten zegar chodzi przez cały tydzień bez naciągania.

Jaś po namyśle: Jakżeżby tatusiu długo chodził, gdyby był naciągnięty...

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCI LEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.